

REPUBLIKA

rok II | ŁÓDZ, NIEDZIELA 22 SIERPNIĄ 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 232
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Obrady inspektorów armji

u marszałka Piłsudskiego.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Wczoraj o godz. 11 rano rozpoczęła się w Belwederze konferencja inspektorów armji, wchodzących w skład generalnego inspektoratu. W konferencji biorą udział oprócz p. marszałka Piłsudskiego, gen. broni Żeligowski oraz gen. dywizji Skierski, Rydz - Śmigły i Romer.

W poniedziałek odbędą się u marszałka Polski dalsze narady inspektorów armji oraz przydzielonych do generalnego inspektoratu generałów. Przybędą na nie prócz wspomnianych wyżej generałów także generałowie: Norwid-Neugebauer, Burchard - Bukacki, Rybacki i in.

Dowiadujemy się, że pozostałe przydziały generałów i wyższych oficerów do generalnego inspektoratu armji zostaną uskutecznione jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, jednakże nie w najbliższych paru dniach.

Prof. Kemmerer w Gdańsku.

Odbył on szereg konferencji w sprawach gospodarczych.

Gdańsk, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prof. Kemmerer niezwłocznie po przybyciu do Gdańska złożył wizytę komisarzowi generalnemu Rzplitej Polskiej, p. Strassburgierowi. Prof. Kemmererowi towarzyszą jego małżonka, syn, członek misji p. Eble i sekretarz.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego prof. Kemmerer odbył w Gdańsku szereg konferencji w sprawie organizacji cel i innych. Ponadto zwiedził wczoraj port gdański, wieczorem zaś wraz z towarzyszącymi mu osobami podejmowany był śniadaniem przez komisarza generalnego p. Strassburgiera.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Chcieli oni uczcić rocznicę śmierci Hübnera i Rutkowskiego.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Komuniści warszawscy postanowili uczcić rocznicę stracenia 3-ech sprawców strzelaniny na ulicach miasta: Hübnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. W nocy zawieszono na drutach telegraficznych w dwóch punktach miasta, na rogu ul. Prądyńskiego i Wschodniej i na ulicy Wolskiej przed domem Nr. 217 czerwone sztandary z napisami: „Cześć bohaterom Kniewskiemu, Hübnerowi i Rutkowskiemu”. Transparenty komunistyczne usunęła policja i przesłała je do okręgowego urzędu policji politycznej.

W związku z tem aresztowano niekiedy Stanisława Porucznika i Zygmunta Raczyńskiego. Znalaziono przy nich bloczki składkowe na partję komunistyczną, odezwę partyjne odnoszące się do wyborów w kasie chorych.

Polska i Hiszpanja w radzie Ligi

otrzymają miejsca „półstałe”.

Delegat francuski nakłania rząd niemiecki do kompromisu.

Paryż, 21 sierpnia.

Delegatem Francji w komisji reorganizacji będzie tym razem Fromageot, nie Paul Boncour.

Fromageot bawił ostatnio w Londynie, gdzie porozumiewał się z Chamberlainem.

Z Londynu Fromageot przyjechał na jeden dzień do Paryża, aby zdać sprawę Briandowi, poczem natychmiast wyjechał do Berlina, gdzie bawi obecnie.

Misja Fromageota uwieczniona jest powodzeniem, gdyż nastąpiła zgoda rządu angielskiego, co do udzielenia Polsce i Hiszpanji mandatów półstałych.

Najważniejsze jest to, że znaleziono formułę, pozwalającą gwarantować przedłużenie automatyczne tych mandatów.

Oto propozycja, którą Fromageot zawiązał do Berlina.

Istnieje nadzieja, że Niemcy zgodzą się na nią, wobec czego panuje w Paryżu obecnie nastrój optymistyczny.

Co się tyczy Hiszpanji, to Francja gotowa jest odstąpić jej przewodnictwo w radzie administracyjnej Tangeru, co byłoby równoznaczne z suwerennością terytoryczną Hiszpanji w Tangerze.

Jednocześnie Włochy także będą dopuszczone do zasiadania w radzie administracyjnej Tangeru.

Na powyższe rozwiązanie Anglja zgadza się w nadziei, że Hiszpanja w ten sposób pozostanie w Lidze.

Wreszcie co do państw skandynawskich, to oświadczyły wyraźnie, że zgodzą się na każde rozwiązanie, przyjęte przez Niemcy.

Przygotowania M. S. Z.

Warszawski korespondent „Republiki” telefonuje:

Wobec bliskiego już terminu wyjazdu delegacji polskiej na obrady Ligi narodów w Genewie w min. spraw zagran. odbywa się szereg konferencji wewnątrz awch. Data wyjazdu ministra Zaleskiego oraz członków polskiej delegacji jeszcze nie jest ściśle ustalona w każdym razie najpierw wyjedzie dyrektor departamentu Jackowski, który prawdopodobnie zatrzyma się po drodze w Berlinie.

Wyjazd delegacji polskiej.

Warszawa, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rząd polski otrzymał oficjalne zawiadomienie, że druga sesja komisji reorga-

nizacyjnej rady Ligi narodów odbędzie się w dniu 30 sierpnia. Na komisję tę wyjeżdżają: dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Tadeusz Jackowski, który łącznie z ministrem Franciszkiem Sokalem, delegatem Rzplitej polskiej w Genewie, będzie reprezentował rząd polski. Razem z dyrektorem Jackowskim wyjeżdżają: radca ministerjalny dr. Tytus Komornicki, kierownik referatu Ligi narodów w M. S. Z., oraz p. Mycielski, sekretarz dyrektora departamentu politycznego.

Anglja pewna zwycięstwa

Londyn, 21 sierpnia.

Korespondent „Daily Telegraph” przypuszcza, iż wrześniowa sesja ligi narodów zakończy się zwycięstwem Anglii, przy równoczesnym pokonaniu wszystkich trudności, jakie się obecnie piętrzą przed czynnikami zainteresowanymi w wyniku narad ligi, jednakże — według korespondenta — pod tym jedynie warunkiem, iż Anglja zajmie zdecydowanie energiczne, twarde stanowisko.

„Times” pisząc w tej kwestji, nadmieniał, iż byłoby wskazaniem, aby państwa wchodzące w skład ligi odniosły się do rządu Rzeszy z zapytaniem, czy zgodzi się on, po wejściu Niemiec do ligi narodów, wypełnić przyjęte na siebie zobowiązania.

Londyn, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Biuro Reutera dowiaduje się, że pogląd W. Brytanji na sprawę Tangeru jest następujący:

Dopóki Hiszpanja nie podejmie w tej sprawie kroków dyplomatycznych, o mówienie pretensji hiszpańskich jest nie możliwe, gdyż stanowisko rządu francuskiego i włoskiego są dotychczas niezna-

ne. Co dotyczy sugestji, jakoby Hiszpanja pragnęła związać sprawę Tangeru z kwestją stałego miejsca w Lidze narodów, to zdaniem rządu brytyjskiego, są to dwa zupełnie odrębne zagadnienia i że należy czynić wszystko, aby zapobiec wysunięciu podczas najbliższego zgromadzenia Ligi narodów propozycji, które mogłyby zaszkodzić pomyślnemu przebiegowi obrad. Do zebrania genewskiego zostaje zbyt mało czasu, aby można było przedyskutować tę sprawę.

Według zapatrywania rządu W. Brytanji, o wiele korzystniejszym byłoby od roczyc dyskusję do czasu porozumienia się państw, które podpisały akt w Algieras.

Akcja Hiszpanji.

Paryż, 21 sierpnia.

Intensywna akcja dyplomatyczna w związku ze zbliżającą się sesją Ligi narodów prowadzona jest przez Hiszpanję w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym Briand przyjął na dłuższym posłuchaniu ambasadora hiszpańskiego, z którym poruszone były sprawy Tangeru i stałego miejsca dla Hiszpanji w radzie Ligi.

Górnicy angielscy walczą dalej zawzięcie o lepszy byt.

Londyn, 21 sierpnia.

Rozbicie próby nawładania rokowań górników z właścicielami kopalni wytworzyło bardzo poważną sytuację, tem bardziej, że rząd najwidoczniej nie chce interwenjować, czego dowodem wyjazd Baldwina do Aix les Bains pojutrze.

Powodem determinacji właścicieli kopalni rozbięcia federacji górników jest ich kategoryczne oświadczenie, że już więcej nie będą próbowali rokowań z centralną egzekutywą górników w Londynie, lecz z poszczególnymi górnkami w okresach swolch.

Z drugiej strony pewne jest, że mimo czteromiesięcznego strejku, ołbrzymiu większości górników wytrzyma jeszcze kilka tygodni tę nową próbę solidarności, tak, że nie można przewidzieć kiedy nastąpi likwidacja strejku.

8 tys. górników przystąpiło do pracy.

Londyn, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komitet wykonawczy związku górników zawiadomił, że szczegóły odrębnych rokowań, jakie prowadzą z właścicielami kopalni górniczy zagłębia Nottinghamshire i Derbyshire, podane zostaną do wiadomości prawdopodobnie w poniedziałek.

Obok tej wiadomości dzienniki podają informacje, zaczerpnięte w poszczególnych okręgach węglowych, przedewszystkiem zaś w Mansfield, gdzie przystąpiło do pracy z górą 8 tysięcy górników.

Według tych samych źródeł podstawą porozumienia są płace przedstrefkowe przy 7 i półgodzinnym dniu pracy.

Rola Sowietów.

Berlin, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Asien-Ost Europa Dienst” donosi, iż w poniedziałek odbędzie się w Berlinie konferencja związków zawodowych sowieckich i angielskich, na której przedstawiciele sowieccy mają wystąpić z następującymi żądaniami: 1) reorganizacja rady generalnej górników, prowadzącej strejk angielski, 2) zwołanie natychmiastowe konferencji górników do Moskwy 3) przeprowadzenie pertraktacji z górnkami niemieckimi celem pozyskania ich do współdziałania w akcji, mającej utrudnić przywóz do Anglii węgla z innych krajów. Przy tym ostatnim punkcie delegaci sowieccy mają wysunąć argument agitacyjny, wskazujący na to, że płace górników niemieckich są niższe, niż płace angielskie.

Jednocześnie „Asien - Ost Europa Dienst” donosi, iż do tej pory sowieci wysłały górnikom angielskim 5 milionów rubli, z czego ostatnie pół miliona w ubiegłym tygodniu.

CASINO

Dzisiaj powtórzenie premiery!
NAJWIĘKSZA SENSACJA ŁODZI!!!

CASINO

MAREK WINDHEIM Eugenjusz KOSZUTSKI

Znakomity piosenkarz, ulubieniec Łodzi, artysta teatru „Perskie Oko” w Warszawie.

Baletmistrz teatru „Perskie Oko” w Warszawie

— i 4-ry —
WYKONAJĄ:

KOSZUTSKI - GIRLS

— i 4-ry —
WYKONAJĄ:

1) CYRK (Tresura) Eug. Koszutski i Koszutski-Girls. 2) Pan jest bezczelny. Odwróć się... Marek Windheim. 3) CHARLEY MY BOY Eug. Koszutski i Koszutski-Girls. 4) HOPAK Koszutski-Girls.

PONADTO!

Fascynujący dramat z życia arystokracji

PONADTO!

„Miłość, która umrzeć musi” ...

z kuszącą i przewrotną **Lucy Doraine**

w roli głównej

Wspaniałe zdjęcia Wenecji, Rzymu i San-Remo.

Obraz produkcji 1925-26 wytw. „UFA”

Początek o godz. 2-iej, 4-tej, 6-iej, 8-iej i ostatniego seansu o g. 10-tej. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. KANTORA.

Od godz. 2-iej do 4-iej cena miejsc 50 groszy i 1 zł.

Międzynarodowy oszust

posługiwał się blankietami misji prof. Kemmerera.

Kraków, 21 sierpnia.

Sledztwo w sprawie głośnego aferzy sty Leśniewicza wyjawia coraz bardziej sensacyjne szczegóły afer, uprawianych przez oskarżonego. Okazuje się, że ten międzynarodowy oszust w samym Krakowie naciągnął 70 osób, na 35 tysięcy złotych. Posiadał on 50 akwizytorów, którzy od pragnących uzyskania pożyczek, zbierali zgłoszenia i wpisy, posługując się podrobionymi blankietami finansowych misji amerykańskich w Polsce, p. Younga i p. Kemmerera.

Leśniewicz zorganizował w Krakowie biuro, w którym pracowało dużo krakowskich prawników. Syndykiem tego biura był adwokat krakowski S.

Poza pożyczkami, Leśniewski organizował budowę tanich domów i zapowiadał stworzenie tanich sklepów, w których konsumenci stykali się bezpośrednio z producentami.

Olbrzymi samolot dla armii polskiej przybywa do Warszawy.

Zurych, 21 sierpnia.

Z Bazylei donoszą: Na boisko tutaj przybył z Francji olbrzymi samolot przystosowany do rzucania bomb, przeznaczonych dla armii polskiej.

Samolot - olbrzym, wraz z przybyłymi wcześniej aparatami, odleci jutro w dalszą drogę do Warszawy.

Niebawem dostarczonych będzie Polsce dalszych 12 samolotów bojowych zbudowanych we Francji.

Powstanie w Albanii.

Bandy albańskie wkroczyły na terytorium Jugosławii.

Ateny, 21 sierpnia.

Mimo oficjalnego oświadczenia rządu albańskiego zdaje się być faktem, iż w południowej Albanii wybuchło wielkie powstanie, które ma na celu ocalenie obecnego prezydenta Albanii, Achmeda Zogu.

Jest faktem stwierdzonym, iż znaczna liczba szpiegów albańskich wkroczyła w granice Jugosławii.

Słynny francuski fabrykant szelek zamordował telefonistkę.

Paryż, 21 sierpnia.

Słynny na cały świat fabrykant szelek, milioner Guyot, który zamordował młodą telefonistkę w Meaux i ciało jej usiłował spalić, jest aresztowany przez policję paryską.

Manifestacje faszystowskie w Pradze

przeciwko ministrowi spr. zagranicznych -- Beneszowi

Praga, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W czwartek wieczorem odbyła się na „Wyspie Słowiańskiej” w Pradze wielka manifestacja faszystów na rzecz generała Gajdy, a skierowana przeciw ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi. Wysłano telegramy do dr. Kramarza i generała Gajdy oraz przyjęto rezolucję, domagającą się natychmiastowego zwołania parlamentu, w celu dania żądanej satysfakcji generałowi Gajdzie. Jakkolwiek urządzenie pochodu przez miasto zostało zabronione, to jednak tłumy faszystów udały się na plac św. Wacława, gdzie doszło do wrogich demonstracji przed redakcją „Czeskiego Słowa”. Policja rozproszyła manifestantów.

Praga, 21 sierpnia.

Onegdajsze zebranie faszystów czechosłowackich na „Wyspie Słowiańskiej” jest żywo komentowane przez prasę narodowo - demokratyczną. „Rola” pisze: Nietylko w miastach panuje wrzenie, również i nasza wieś budzi się. O ile miałyby zabraknąć odpowiedzi, osobistościom odwagi do przedkiego rozrachunku z socjalistami lub lewicowym ustrojem, to winien lud nasz być gotowym do ruszenia tłumnie do Pragi i do zmanifestowania na ulicach miasta swej woli, aby położyć raz wreszcie kres wywoływaniu afer i stworzyć ustrój poważnej pracy i poszanowania czci obywatelskiej, ustrój, mający na celu nie interes jakiegokolwiek partii, ale interes narodu i państwa.

W odpowiedzi na powyższe wywody zapytuje „Pravo Lidu” dr. Kramarza, czy „bierze on na siebie odpowiedzialność za wszystkie bezczelności faszystów, które będą popełnione pod flagą narodowo - demokratyczną.

Balkany — nowym ogniskiem wojny.

Prasa francuska jest zaniepokojona ostatnimi wypadkami na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Paryż, 21 sierpnia.

Omawiając położenie na Bałkanach „Figaro” pisze, iż nota zbiorowa, wystosowana do Sofji przez Białogród, Bukareszt i Ateny w związku z zajściami granicznymi, zwraca uwagę całej Europy na nowe ognisko wojny, które wytwarzają częste napady band komitadży bułgarskich na sąsiadujące z Bułgarią terytoria. Bandy te stanowią — zdaniem dziennika — istotną potęgę polityczną, która rozporządza środkami, potrzebnymi do natychmiastowego podejmowania akcji i mogłaby łatwo znaleźć poważne poparcie u sowietów lub u tego narodu w którego interesie leżałoby wywołanie komplikacji w sprawach Wschodu.

Francja — kończy dziennik — zarówno jako członek Ligi narodów, jak i przyjaciółka Jugosławii, nie może patrzeć obojętnie na nowy obrót, jaki przybiera sprawa bałkańska.

Wiedeń, 21 sierpnia.

Pisma donoszą z Sofji: Wysłanie odpowiedzi bułgarskiej na notę zbiorową państw sąsiednich doznało zwłoki. Przy czym te szukać należy w konferencji bułgarskiego ministra spraw zagranicznych z posłami Francji, Anglii i Włoch

Złagodzenie konfliktu religijnego w Meksyku.

Kwestje sporne rozstrzygnie kongres narodowy.

Wiedeń, 21 sierpnia.

Pisma tutejsze donoszą z Nowego Jorku, że konflikt kościelny w Meksyku zakończył się zwycięstwem prezydenta Callesa. Episkopat ogłasza, że skorzysta z propozycji prezydenta i pozostawia całą tę kwestję sporną do rozstrzygnięcia kongresowi narodowemu i sądom. Wprawdzie ostateczna decyzja

co do tego jeszcze nie zapadła, gdyż władze kościelne oczekują wskazówek z Rzymu, jednakże dzisiaj jest już pewnym, że kościół powierzy najlepszym prawnikom meksykańskim obronę praw swoich przed sądem.

Zmiane polityki kościelnej rządu przypisać należy m. in. również stanowisku Ameryki.

Cziczeryn jedzie do Paryża

uregulować sprawę długów carskich.

Moskwa, 21 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

Cziczeryn, natychmiast po wyzdrowieniu, udaje się do Paryża, celem zetknięcia się z Briandem i omówienia z nim szereg kwestji, które się ostatnio wyłoniły.

Nadto zamierza Cziczeryn znieść się z Poincarem, celem omówienia sprawy długów carskich i ewentualnych kredytów dla ZSSR.

Jak wiadomo, swego czasu z misją taką udał się do Paryża Litwinow, który jednakże nic nie wskórał. Cziczeryn uważa sobie za obowiązek naprawić błąd Litwinowa i doprowadzić akcję do pożądanego wyniku.

Wizyta rumuńskiej pary królewskiej we Włoszech,

Rzym, 21 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Premier rumuński gen. Averescu bawi obecnie we Włoszech na kuracji. W końcu pierwszej dekady września r. b. przybędzie on do Rzymu w celu omówienia z rządem włoskim wszystkich niezłatwionych dotychczas spraw włosko - rumuńskich.

Jest wielce prawdopodobnym, że w czasie tych rozmów ustalony zostanie termin wizyty rumuńskiej pary królewskiej we Włoszech.

MEBLE
na dogodnych warunkach

MEBLE
w wielkim wyborze

S. SALOMONOWICZ
tel. 37-60
13 NARUTOWICZA 13
(Dzielnia)

MEBLE
na dłuższy kredyt

MEBLE
po cenach konkurenc.

TYLKO BEZ NAIWNOŚCI!

W ciągu ostatnich dni kilkunastu nastąpił w sprawie genewskiej niespodziewany zwrot, który postawił pod znakiem zapytania wiele nadziei przywiązywanych dotychczas przez Niemców do wrześniowej sesji. Minister spraw zagranicznych Rzeszy, który powiedział jeszcze przed kilku miesiącami, że z Genewy wróci albo jako członek rady Ligi narodów, albo też nie wróci wcale do piastowania swego urzędu, będzie miał, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, bardzo ciężki orzech do zgryzienia.

Jeszcze przed kilku tygodniami zdawało się jasne i proste, że Niemcy w drodze do Genewy nie napotykały na żadne przeszkody, tembardziej, że w rokowaniach londyńskich i paryskich w sprawie Ligi zanosiło się na kompromis, tem wiarogodniej, że miały tam być uwzględnione i postulaty polskie, niesłusznie lekceważone dotychczas. Brazylja oficjalnie wystąpiła z Ligi, nie może tedy zgłaszać już sprzeciwu, podobnie, jak to działo się podczas narad marcowych. Rezerwa dyplomacji hiszpańskiej traktowana była, jako dowód ustępliwości, i zdawało się, że z pogodnego genewskiego nieba ustąpiły już ostatnie chmurki.

Zawarcie traktatu hiszpańsko-włoskiego rzuciło jednak nagle inne światło na stanowisko Hiszpanji. Madryt najwidoczniej przeszedł z torów polityki europejskiej na drogę polityki regionalnej. Pełny tekst traktatu trzymany jest jeszcze w tajemnicy, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że zawiera on klauzule, dotyczące spółdziałania obu państw na terenie ogólnej polityki, a więc i poparcia żądań włoskich w kierunku stałego miejsca w radzie Ligi. Wygrana wojna w Marokko oraz zawarty w sprawach afrykańskich traktat z Francją, łącznie z momentami poprzednio już podkreślonymi, niezależniają Hiszpanję niemal całkowicie od wpływu angielskiego, a tym samym utrudniają możliwe kompromisy. Zresztą, Hiszpanja korzystać będzie również z poparcia niemieckiego zarówno ze względu na swą przyjazną neutralność podczas wojny, jak i pęd ekspansyjny Niemiec do Ameryki południowej, gdzie opinia hiszpańska jest jeszcze wysoko ceniona.

Kategoryczne żądania hiszpańskie spotykają się z niemniej kategorycznym sprzeciwem Szwecji. Już podczas marcowej sesji Szwecja była ośrodkiem wszelkich protestów przeciw dopuszczeniu kogokolwiek do rady Ligi narodów prócz Niemiec, przyczem groziła nawet ewentualnym opuszczeniem Ligi. Zupełnie jednak mylnie interpretowano u nas ten krok, jako wrogi zasadniczo w stosunku do Polski.

Formalnie wydawać się mogło, iż tak jest istotnie. Rozpatrzmy jednak cały ten problemat pod obiektywnym kątem widzenia. Ze stanowiska politycznego nie ulega wątpliwości, że wpływy niemieckie, datujące się z czasów wojny światowej, oddziałują jeszcze bardzo silnie na dyplomację szwedzką. Jest nie tylko możliwe, ale nawet pewne, iż w marcu bieżącego roku Berlin stał porozumiewał się ze Sztokholmem, a nawet sugerował mu pewne posunięcia. Natomiast byłoby niesprawiedliwe, gdybyśmy nie uznali, że Szwecja posiadała w tym względzie także i swoje własne racje, tym razem wynikające z motywów natury prawnej.

Konstrukcja Ligi narodów jest tego

rodzaju, że nadaje szczególne prawa wielkim mocarstwom, posiadającym stałą reprezentację w radzie. Nie jest to zgodne z zasadą równości narodów, która rzekomo ma być podstawą, na której opiera się cały gmach prawa międzynarodowego. Szwecja wychodzi z założenia — i tu nic nie można mieć przeciw tej zasadzie — że wszystkie państwa bez względu na reprezentowaną siłę faktyczną, powinny korzystać z takich samych uprawnień. Dla Polski, która sama nie korzysta ze specjalnych przywilejów mocarstwowych, najdalej idąca propozycja szwedzka, aby wogóle nie było miejsc stałych, a wszystkie były oparte na wyborze, jest zupełnie do zaakceptowania.

Mimo to praktycznie mamy do czynienia ze zjawiskiem dla nas niekorzystnym. Przeciw wszelkim argumentom na tury prawnej, czy politycznej mamy najlepszą broń w postaci dowodzenia absolutnej konieczności przyznania nam miejsc w radzie Ligi ze względu na szczególnie ważne zagadnienia sporne, jakie egzystują już, albo w najbliższej przyszłości zaistnieją pomiędzy Polską a Niemcami.

Liga w której przeważają wpływy niemieckie nie przedstawia dla nas żadnej wartości, jako czynnik międzynarodowy, stojący ponad egoistycznymi interesami poszczególnych państw, gdyż zgóry będzie wiadomo, iż wszystkie sprawy pol-

skie będą tam decydowane pod kątem widzenia wyraźnego szkodenia Polsce.

Ten pewnik w zupełności określa zgóry rolę i stanowisko naszej delegacji w Genewie. Powinniśmy iść ręką w rękę z polityką włoską i hiszpańską, nie tylko w tej sprawie, ale i w wielu innych. A komu się to nie podoba, z tym można się potargować, jakże ma na zbyciu polityczne koncesje...

W polityce wszystko jest na sprzedaż. A myśmy dotychczas zbyt mało handlowali, zbyt wiele okazywali szlachetnych gestów, o których trudniej jest dziś powiedzieć, czy są bardziej rycerskie, czy bardziej naiwne...

St. St.

Wszechuropejska unja celna

ma być wstępem do urzeczywistnienia idei Paneuropy.

Na razie powstałyby bloki gospodarcze poszczególnych państw.

Powojenny kryzys gospodarczy, który ogarnął całą niemal Europę zmusza ekonomistów do szukania i wytyczenia nowych dróg, któremi mają kroczyć państwa, aby wydobyć się z dna nędzy.

Ostatnio rzucono hasło spółdziałania państw europejskich nad przywróceniem równowagi gospodarczej, która jest nieodzownym czynnikiem dla zwalczania groźnego kryzysu.

Jeden z wybitnych ekonomistów światowych, dr. Hautos, idzie jeszcze dalej w swych poglądach i rzuca na łamach prasy zagranicznej myśl utworzenia bloku gospodarczego państw europejskich, który opierałby się na idei Paneuropy.

Prof. Hautos pisze:

„Nigdy jeszcze zależność interesów gospodarczych państw europejskich nie była tak silną, jak obecnie. Nowe linje graniczne ustawione w Europie bynajmniej nie przyczyniły się do poprawy sytuacji gospodarczej wręcz przeciwnie wytworzyły krytyczną sytuację dla przemysłu i handlu.

Obecnie panuje powszechnie przekonanie, że tylko stworzenie wielkiego rynku zbytu może przyczynić się do rozwoju stosunków ekonomicznych.

Postanowiono ideę Paneuropy zastąpić przedewszystkiem w sprawach gospodarczych. Pierwszy krok na drodze do urzeczywistnienia tego zamiaru był już uczyniony. Mianowicie przeprowadzono dyskusję w sprawie utworzenia unji celnej państw europejskich.

Twierdzą jednak, że wahania walut trudności przewozowe, zakazy wwozu i wywozu i taryfy kolejowe są większą przeszkodą do poprawy sytuacji gospodarczej, aniżeli cła ochronne, i dlatego uważam, że sprawa walut i zniesienie tych ograniczeń jest pilniejszą sprawą. Unja celna — jest zasadniczo kwestią również pierwszorzędnej wagi — zniesienie cel spowoduje potaniecie towarów, a zatem zwiększy siłę kupna.

Przyczyni się to oczywiście do powiększenia produkcji, a co zatem idzie do rozwoju przemysłu i wzmocnienia dobrobytu ogólnego.

Pionierami tej idei byli agrariusze, którzy chcieli w ten sposób walczyć przeciw konkurencji państw zamorskich.

Dzisiaj unja celna ma inne znaczenie. Byłaby ona przedewszystkiem skierowana przeciwko przemysłowi Stanów Zjednoczonych, który konkuruje z Europą.

W roku 1914 istniało w Europie 26 terytoriów celnych, obecnie mamy 38, zamість 13 systemów walutowych mamy teraz 27.

Przemysł i handel wraz z techniką dążą do koncentracji i spółdziałania, tym czasem Europa coraz bardziej się rozdrabnia i rozpada.

Dążenie do utworzenia unji celnej opiera się również na przesłankach wyżej wymienionych.

Wszyscy obawiają się jednak gwałtownych skoków i przejścia od obecne-

go systemu gospodarowania do nowego opartego na centralizacji.

Nie ulega wątpliwości, że w razie utworzenia unji celnej pewna część fabryk zostanie unieruchomiona. Można jednak do tego nie dopuścić, umiejętnie przystosowując je do nowych warunków.

Najlepiej byłoby gdyby państwa które są gospodarczo i politycznie od siebie zależne stworzyły blok gospodarczy. W ten sposób mogłaby być poniekąd urzeczywistniona idea „gospodarczej Paneuropy”.

Spór francusko-hiszpański

z powodu okupacji Tangeru.

Londyn, 20 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kola młarodajne nie przywiązują więcej wagi do niepokojów, który wybuchł obecnie w Tangerze. Odnosnie do projektu Primo de Rivery, aby strefę Tangeru wcielić do strefy hiszpańskiej, Anglja domaga się, aby projekt ten poddany został pod dyskusję konferencji międzynarodowej.

Paryż, 20 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa poranna poświęca wiele miejsca zagadnieniom Tangeru i zamieszcza wiadomości, otrzymane od przedstawiciela Francji w Tangerze, że wbrew wiadomościom angielskim — nie doszło tu do zakłócenia porządku.

„Petit Parisien” zauważa, że w uczuciach Hiszpanji zaszła znaczna dość nie oczekiwana ewolucja. Należy oczekiwać teraz sprecyzowania żądań hiszpańskich Współpraca francusko-hiszpańska dała w Marokko zbyt zadawalniające re-

zultaty, byśmy nie mieli zbadać żądań Hiszpanji z jaknajwiększą zyczliwością.

Według „Journal’a”, argumenty Madrytu nie pozbawione są logiki, a pretensje Hiszpanji nie godzą w żywotne interesy Francji. Powstanie kwestji Tangeru jest dziełem wyłącznie angielskim niech więc Anglja decyduje. Ścisła solidarność Francji, Hiszpanji i Włoch jest niezbędna.

„Matin” stwierdza, że oświadczenie Primo de Rivery wywołało w Paryżu zdziwienie. Tenże dziennik zwraca uwagę na fakt, że na kilka dni przed podpisaniem traktatu hiszpańsko-włoskiego Mussolini zażądał od Francji i Anglii do puszczenia Włoch do administracji Tangeru. Ministrowie Briand i Chamberlain życzliwie przyjęli to żądanie w granicach istniejących traktatów.

W końcu dziennik zaznacza, że Francja trzyma się litery układów. Statut Tangeru może być zrewidowany tylko przez te państwa, które go opracowały,

Oszczędności we Francji.

Ograniczenia wypieku chleba.

Paryż, 21 sierpnia.

Komunikat rządowy ogłasza dzisiaj długi szereg środków, mających zapobiec drożyznie życia, która stale wzrasta od szeregu miesięcy, grożąc poważnymi komplikacjami wewnętrznymi.

Środki, zalecane przez rząd, mają na celu zaprowadzenie oszczędności przymusowej, jak: ograniczenia wypieku chleba; zaprowadzenia w restauracjach obowiązkowych obiadów, złożonych tylko z dwóch dań; subwencjonowania ja-

dłodajni popularnych i t. d.

Do innej kategorii środków należy kontrola cen przez obowiązkowe ogłaszanie ich oraz kontrola aprowizacji, mająca zapobiec spekulacji przez zgromadzenie zapasów lub nadmierny wywóz; wreszcie surowe kary za nadużycia i nie stosowanie się do przepisów.

Rząd opracowuje dalsze środki w dziedzinie ułatwienia transportów, redukcji w urzędach, fuzji organów administracyjnych i t. d.

Wiadomości bieżące.



Dzisiaj Tymoteusza
Jutro: Filipa Bonieusza

Wschód słońca o g. 4.27
Zachód o g. 6.51
Wsch. księżycy o g. 4.59
Zachód o g. 1.23
Długość dnia o. 15.47
Ubyło dnia 2.13

Na froncie bezrobocia nastąpiło znaczne odprężenie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łęczycki, łaski, sieradzki, brzeziński) w dniu 21-8 26 r. było zarejestrowanych 53.397 bezrobotnych, w tym samej Łodzi 41.362, Pabjanicach 3.012, Zduńskiej Woli 709, Zgierzu 3.110, Tomaszowie-Maz. 3.848, Ozorkowie 558, Konstantynowie 346, Aleksandrowie 72, Rudzie Pabjanickiej 380.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. w Łodzi 305 bezrobotnych, otrzymało pracę 850 robotników, wysłano do pracy 120 robotników.

Racz wysłuchać, premierze

skarg zgnębnego „Lokatora“.

Akcja tow. „Lokator“, podjęta u min. skarbu Klarnera w sprawie uzyskania niezbędnych dla Łodzi kredytów budowlanych, nie odniosła skutku.

Konieczność wyasygnowania przez rząd wydatniejszych kwot na wykończenie nie rozpoczętych domów i podjęcie racjonalnego ruchu budowlanego staje się palącą.

Wobec słabego zainteresowania się tą sprawą ze strony min. Klarnera łódzkie organizacje lokatorskie postanowiły w dniach najbliższych udać się na konferencję do prezesa rady ministrów prof. Bartla, który ostatnio zainteresował się kwestją budowy mniejszych mieszkań na potrzeby robotników i pracującej inteligencji, co jest jednym z naczelnych zadań towarzystwa „Lokator“. (e)



Milka

Królowa mlecznych czekolad; najidealniejsza czekolada dla dzieci i dorosłych i przytem nie droższa od innych.

Skosztuj jeszcze raz! tabliczkę czekolady

SUCHARD!



Cel uświęca środki

— twierdzi wydział prasowy magistratu, wyjaśniając, dlaczego nie obniżono kar za zwłokę.

Wobec wiadomości, jakie ukazały się onegdaj w niektórych pismach w sprawie odsetek za zwłokę od podatku od nieruchomości, magistrat wyjaśnia co następuje:

Ani p. ławnik Kulamowicz, ani prezydent Groszkowski nie są upoważnieni osobiście do wydawania zarządzeń, dotyczących ogólnych interesów finansowo-podatkowych miasta, gdyż wchodzi to jedynie w kompetencję ciała zbiorowego, mianowicie magistratu. Wszelkie zatem informacje o rzekomej jakoby obniżeniu wspomnianych odsetek przez p. ławnika Kulamowicza, a następnie podwyższeniu ich przez p. wiceprezydenta Groszkowskiego, nie odpowiadają rzeczywistości.

Uchwała pobierania odsetek za zwłokę w wysokości 4 proc., została powzięta przez magistrat w dniu 21 października 1924 r., a do ewentualnej zmiany tej uchwały upoważniony byłby również tylko i jedynie magistrat.

Zaznaczyć należy, że magistrat, wchodząc w położenie właścicieli nieruchomości, na przeciąg m-ca maja, zgodził się wyjątkowo pobierać 1 proc., jako odsetki za zwłokę. Wzamin za to, delegacja właścicieli nieruchomości wobec pp. wiceprezydenta Groszkowskiego i ławnika Kulamowicza, zobowiązała się imieniem swych mocodawców w czasie do końca

maja uregulować w całości wszelkie za ległości podatku od nieruchomości z lat 1924 i 1925.

Wobec tego, że właściciele nieruchomości wbrew wspomnianemu przyrzeczeniu wymiaru za rok 1925, wynoszące go 2.221.248 zł. 98 gr., wpłacili po dzień 1 czerwca r. b., zaledwie 1.063.536 zł. 35 groszy magistrat czuł się zwnolniony z umowy jednostronnie niedotrzymanej przez właścicieli nieruchomości zwłaszcza, że od półtora roku magistrat nie przedsiębrał żadnych kroków egzekucyjnych i nie przesyłał nowych nakazów na r. 1926 aby dać możliwość zapłaty dawnych należności.

Na dzień 1 czerwca r. b. zaległości z tytułu podatku od nieruchomości wynosiły 1.157.712 zł. 63 gr., nadto umorzono i zredukowano właścicielom nieruchomości podatków na sumę 100.000 zł.

Wobec tego, że sumy powyższe stanowią bardzo poważny odsetek ogólnego budżetu miasta, a brak ich wytwarza poważne trudności płatnicze dla kas miejskich — magistrat zmuszony był ściśle stosować się do obowiązującej ustawy i nadal pobierać odsetki za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie.

Represja ta stanowić może jedyny sposób wydobycia należnych zaległości od opornych płatników.

Bańki mydlane p. Wojewódzkiego.

Pieniądze leżą już dawno, lecz jakoś nikt o tem nie wiedział.

W zwłazku z wiadomością w prasie o zamierzonej przez p. wiceprezydenta Wojewódzkiego budowie gazowni i za kupach za 100.000 zł., wyjaśniło się, że cała ta sprawa polega na nieporozumieniu.

Owe 100.000 zł. otrzymał magistrat jeszcze w czerwcu, dzięki interwencji b. wojewody łódzkiego Darowskiego, i pieniądze te leżą jeszcze w dyspozycji urzędu wojewódzkiego, lecz przeznaczone być mogą wyłącznie na wykonywanie robót ziemnych.

a nie na zakupy.

Magistrat będzie mógł za tę sumę przeprowadzić roboty ziemne choćby dla przyszłej gazowni, ale w żadnym wypadku nie może suma ta być użyta na zakup materiałów budowlanych czy też rur.

Cała ta historia powstała przez omyłkę urzędnika, który sumę tę wykazał jako nową, podczas gdy już kilka miesięcy czeka ona na jej użytkowanie, a no wych sum oprócz stałych miesięcznych kwot, ministerstwo na roboty nie acygnuje. (b)

Z bydłem damy sobie radę!

Handlarze nie będą terroryzować ludności miejskiej.

Od dłuższego już czasu rzeźnicy do magają się od władz ciągłych podwyżek cen mięsa, rzekomo z powodu wzrostu cen bydła, przyczem

grożą pozbawieniem ludności mięsa, o ile żądania ich nie będą uwzględnione.

Z przeprowadzonych przez oddział walki z lichwą dochodzeń wynika, że winnymi wzrostu cen mięsa są hurtownicy, którzy zmonopolizowali handel bydłem i przy każdej okazji, po porozumieniu się, podbijają ceny, grożąc rzeźnikom wywiezieniem bydła w inne okolice, o ile niezastosują się do podwyżek.

Wyniki tych dochodzeń przekazał komisarjat rządu ministerstwu spraw wewnętrznych, które zadecydowało unie-

szkodliwienie spekulantów i, aby tego dokonać, postanowiło wejść w kontakt z wielkimi producentami bydła, aby poszczególne miasta mogły

zaopatrywać się w mięso bezpośrednio.

Ponieważ jednak producenci ci znajdują się daleko od miast, jest projekt wybudowania w małych miasteczkach rzeźni i targowisk, przyczem bydło byłoby na miejscu zabijane, a mięso przewożone do miast, co kalkulowałoby się taniej niż przewożenie żywego bydła.

Wniosek ten ministerstwo przekazało już radzie ekonomicznej i niebawem pozbędziemy się spekulantów, którzy przyczyniali się ciągle do podwyższania cen mięsa. (b)

Helenów

Dzisiaj o godz. 11.30 — przed poł. —

PORANEK muzyczny Orkiestry Symfonicznej

TEODORA RYDERA

pod dyrekcją

ANONS: Dzisiaj w niedzielę o godz. 6 Koncert Popularny.

W czwartek — Koncerty Symfoniczne.

Towarzystwo „OLEUM“ we Lwowie

oddział w Łodzi. Telef. 30-80.

Niniejszym zawiadamiamy Szanowną Kliżentelę, że biuro naszego oddziału zostało przeniesione

na ul. ZACHODNIĄ Nr. 68.

Co usłyszymy przez radio dziś, w niedzielę, d. 22 sierpnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 1 i 1/2 pól kw. w antenie fala 480 m. 17.00 — 17.25 Odczyt pt. Kierunki rasowe hodowli w Polsce wygłosi p. Mieczysław Kwazieberski, 17.30 — 18.30 Koncert popołudniowy. 18.30 — 18.55 Bajki p. Benedykta Hertza. 19.00 — 19.25. Odczyt p. t. Zalety i wady charakteru polskiego w świetle psychologii (prelekcja 1-a) wygł. inż. Eugenjusz Porębski 19.25 — 20.00 6-ty odczyt z cyklu Ludzie z rozmachem szerokim pt. Ignacy Marchocki, hrabia Dux i Redux, oraz Sadyk pasza Czajkowski wygł. prof. Antoni Urbański. 20.00 — 20.15 Nad program Rozmaitości. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny z udziałem p. Antoniego Gołębiewskiego.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH

BERLIN, 571,5 m. Godz. 20.30 Koncert wirtuozów. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna.

HAMBURG, 392 m. Godz. 18.00 Opera w 1 akcie Hirsta Platena „Die schweigen de Glocke“ 20.00 Koncert.

LIPSK, 452 m. Godz. 8.30 — 9.00 Koncert na organach z kościoła Uniwersyteckiego. 19.45 We soły wieczór.

PARYŻ, 1750 m. Godz. 20.30 Koncert.

PRAGA, 594 m. Godz. 11.00 Poranek muzyczny. 20.22 Koncert orkiestry.

RZYM, 425 m. Godz. 10.30 — 11.00 Muzyka kościelna wokalna i instrumentalna. 21.00 Wyjątki z opery, Puccini'ego „La Fanciulla del West“.

WIEN, 531 m. Godz. 11.00 Koncert orkiestry. 16.00 Koncert.

WROCLAW, 418 m. Godz. 20.25 Koncert z udziałem chóru kobiecego. 22.30 — 24.00 Muzyka taneczna.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Za kilka dni, t. j. w nadchodzącą sobotę po kilkutygodniowej przerwie otwierają się podwoje Teatru przy ul. Cegielnianej na sezon zimowy.

Na występ wznowiona będzie przemila, arcywesola krotochwila amerykańska A. Hopwood'a, autora „Jutro pogoda p. t. „Nasza zornusia“ z Jądwigą Gzylewską w roli tytułowej oraz Jerzym Noskowskim, Grolickim, Krotkiem, Kliszewskim i Łabędzkiem w rolach głównych. W innych rolach, W. Jerzmanowska, J. Żeromska, F. Korzelska, p. Fabisiak.

W czwartek, dnia 26 b. m. wracają z urlopu artyści i rozpoczynają się próby z dwóch pierwszych premier sezonu, któreimi będą: Zugmuntta Przybylskiego „Wicek i Wacek“ oraz Melchjora Lengwela „Bitwa pod Waterloo“ (pierwszy wyst. p. J. Morskiej i M. Znicza).

WLASNY ŁÓDZKI FILM „LUNY“.

Przed kilku tygodniami w kilku pismach łódzkich zamieszczone zostało ogłoszenie, z którego wynika, że kino - teatr „Luna“ poszukuje do tworzącego się filmu osób utalentowanych, posiadających odpowiednie kwalifikacje artystyczne.

Więść o pierwszym filmie łódzkim zataczała coraz szersze kręgi, z dniem każdym większe odłamy społeczeństwa objawiać poczęły rosnące zainteresowanie „pierworodnym dzieckiem“ Łodzi.

Zwróciliśmy się do dyrekcji „Luny“ po odnośne informacje. Niestety, bliższych szczegółów, dotyczących samej pracy nad filmem, podać narazie nie możemy. Z całą pewnością natomiast stwierdzamy, że praca w atelier nad filmem rozgorzała w całej pełni. Ogrom trudu przy realizowaniu obrazu spoczywa całkowicie w rękach jednego z współwłaścicieli rzeczony firmy. W niedalekiej już przyszłości będziemy w posiadaniu cennych informacji, których nie omieszkamy bezzwłocznie podać do wiadomości publicznej.

MIEDZYNARODOWE TOW. TRANSPORTÓW i ŻEGLUGI, SP. AKC.

ODDZIAŁ w ŁODZI ul. WÓLCZAŃSKA 17.
TELEF. IMPORT 3-66 EKSPORT 13-10
SKŁADY TOWAR. 5-44

EKSPEDYCJA:
IMPORTOWA I EKSPORTOWA
CLENIE • MAGAZYNOWANIE
OPAKOWANIE • ZWÓZKA

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

ELEKTRON

ŁÓDZ, SIENKIEWICZA 39
TELEFON 24-42

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH DO CENACH UMIARKOWANYCH

Policzkowali, kłuli i kopali.

Za torturowanie więźniów policjanci skazani zostali na kilka miesięcy więzienia.

Z Lublina donoszą nam:
Było ich czterech... wszyscy nosili ranatowe mundury, a szynk p. W. zaisnał między nimi węzły przyjaźni.

Byli nimi, poza Gregorczykiem, posterunkowi: Szawracki Marjan, Frel Jan i Mazurkiewicz Stanisław. Pozostali dwaj posterunkowi byli to rzeczywiście inni ludzie i

nie należeli do „czwórki”.

„Czwartacy” gdy pili, to razem, do służby szli też razem i może długoby tak jeszcze gospodarowali razem, gdyby również razem — nie bili. „Nie bij, abys sam nie był bity” — powiada przysłowie. A oni bili i na tem się potknęli.

A było to tak. W dniu 12 października 1925 r. Frel, będąc w obchodzie służbowym, w kolonji Szczuczki, otrzymał doniesienie gospodarza Michała Borowskiego, że w jego sadzie ktoś uszkodził ul z pszczołami. Frel zabrał się do pracy i już dnia następnego przed kom. Gregorczykiem

stanoło 6 winowajców,

a mianowicie: Stanisław i Antoni bracia Zawada, Jan Rzeżuta, Józef Preczyński, Stanisław Zuchnik i Jan Deszcz.

KURSY GIMNAZJALNE POD KIEROWNICTWEM A. WIERZBICKIEGO.

Znane od 6 lat w mieście naszym kursy gimnazjalne z wyjątkiem dorocznym otwierają podwoje swej uczelni przy ul. Piotrkowskiej 85 z dniem 1 września r. b.

Dokształcanie ludzi pracy postawili kierownicy jako cel sam w sobie, a nie jako uboczne zajęcie korepetycyjne, mające uzupełnić skromne dochody nauczycieli gimnazjów i seminarjów rannych.

Dzięki niskim opłatom i wysokiemu poziomowi pedagogicznemu kursy w ciągu swego istnienia cieszyły się frekwencją do 6.000 słuchaczy (czek), umożliwiając licznym z pośród nich jednostkom zdobycie wiedzy i świadectw.

Obecnie kursy poszczycić się mogą wykazem całego szeregu osób, zajmujących bardzo poważne stanowiska społeczne, a zawdzięczających to świadectwom uzyskanym za pośrednictwem kursów.

Niezależnie od tego od 3 blisko lat poświęciło kierownictwo kursów uwagę wychowaniu młodego w wieku szkolnym pokolenia. Wysokie wpisy sprawiają, iż rodzice nawet średnio zarobni mają szkołę średnią przed swymi dziećmi zamkniętą.

Aby i tym dzieciom rodziców mniej zamężnych umożliwić naukę, dyrekcja uruchomiła przy bardzo niskiej opłacie, klasy ranne z kursem rocznym ściśle podług programu ministerjalnego dla rannych gimnazjów.

Instytucja ta o szerokim rozmachu ideowym, własnym 4-piętrowym lokalu, nowoczesnych pomocach naukowych, gabinetach fizycznym, chemicznym i przyrodniczym zasługuje na baczniejszą uwagę społeczeństwa.

J. M. SZACKI.

List z krainy Czad.

(d. c.)

Po wysłaniu pierwszego transportu listów kupił p. Józef solidną metalową skrzyneczkę do korespondencji, którą z namaszczeniem na drzwiach swoich zawiesił. W miarę powrotu wysłanych listów, znajdował je p. Józef, wracając z biura, w skrzynce, przyniesione ranną pocztą. Następnie pocztę roznoszono po między 5 a 8 wieczór. Często spodziewając się powrotu jakiegoś listu, p. Józef przysiadł się do drzwi wchodowych i jak złodziej czał się, tamując oddech. I tak godzinami całemi nadstuchiwał, aż nareszcie jego rozgorączkowanych uszu dochodziły znane kroki, a potem zimny szmer ześlizgującego się wzdłuż blachy papieru. Przeczekiwał, aż listowy zejdzie o piętro, szybko otwierał skrzyneczkę, wyjmował list — i na nowo oddawał się miłosnemu niemal badaniu otrzymanej koperty. Koperty, gdyż p. Józef nigdy listów tych nie otwierał, nie obchodziła go bowiem zapomniana już zresztą treść pisanych przezeń listów. Cały czar, wszystek urok i wielomówne w życiu p. Józefa znaczenie zawierały jedynie koperty.

Wysyłając listy p. Józef długo studiował mapę, coś na niej znacząc, myślą towarzysząc swoim gońcom. Z czasem cała mapa pokryta była siecią najrozmaitszych znaków, krzyżyków, gwia-

śledztwo rozpoczął pierwszy Szawracki

uderzeniem w twarz

Stanisława Zawady, a za nim komendant Gregorczyk

kułakiem i kolanem

w pierś.

Dalej posypały się razy już bez rachuby. Badanie to miało raczej charakter nieludzkiego znęcania się.

Na rozkaz Gregorczyka, zdejmowano buty rzekomym winowajcom

bito ich bagnetami w stopy.

A harap, stała broń Szawrackiego, spadał na plecy, boki i gdzie popadło, pozostawiając po sobie ślęce. Jeden nawet z oprawców obnażył szablę i przykładając ją do gardła Rzeżucie,

groził zarżnięciem.

Tym razem nie powiodło się naszym bohaterom i oto w dniu 18 b. m. Gregorczyk, Szawracki, Frel i Mazurkiewicz, już jako cywilni, stanęli przed sądem okręgowym w Lublinie.

Oskarżeni początkowo do winy nie przyznali się, a kiedy bezecne ich czyny zostały dowiedzione przez świadków i pokrzywdzonych, oskarżeni Gregorczyk i Szawracki w ostatnim słowie prosili sąd o łagodny wymiar kary, Frel zaś i Mazurkiewicz o uniewinnienie

Sąd w składzie: przewodniczący sędzia Breżezowski w asyście sędziów Osuchowskiego i Szalkowicza, po dłuższej naradzie, wydał wyrok skazujący: Marjana Szawrackiego na 6 miesięcy więzienia, Stanisława Gregorczyka na 3 miesiące więzienia i Jana Frela na dwa miesiące więzienia. Stanisława Mazurkiewicza sąd uniewinnił.

Jako prokurator w tej sprawie wystąpił podpr. Michalczuk, sekretarzował p. Korolko.

Praktyczny dentysta.

Ze 110 milionów amerykańków około 50 milj. musi się wyrzec stałej porady dentystycznej, albowiem mieszkają zdala od wielkich miast rozproszeni na rozległych przestrzeniach w dalekich farmach i „ranch'ach”. Chcąc zapobiec tej niedogodności pewien praktyczny dentysta ze stanu Missouri wpadł na pomysł iście amerykański. Oto kupił sobie samochód Fordsa, kazał urządzić na nim pracownię dentystyczną, zaopatrzoną we wszelkie potrzebne narzędzia. Obok siedzenia dla dentysty znajduje się laboratorjum, w środku wozu gabinet, a na końcu poczekalnia. Tak z tym wędrownym gabinetem dentystycznym jeździ pan doktor po kraju, zatrzymując się na skrzyżowaniu dróg i przyjmuje pacjentów. Te publiczne konsultacje cieszą się podobno powodzeniem a pomysły dentysta znalazł już naśladowców.

zdek. W upojeniu przyglądał się omotanemu mackami jego niesamowitej pasji światu. Czuł się chwilami panem tych przestrzeni ogromnych, z tryumfem dostrzegając wszędzie swą obecność. Widział, jak myśli jego, za jego idąc wola, biegnęły w postaci listów wzdłuż tych drobnych żył na mapie, sięgały w najskrytsze zakamarki świata, przelatowały góry, przepływały oceany, zawsze nieustrudzone, zawsze zachłanne i nieugięte, a potem wracały do niego, jak bumerang do nóg australijskiego wojownika.

Biegły po mapie wzdłuż linii ich przeznaczeń. Studiował, badał, tworzył sobie osobliwe dzieje każdego z tych listów, historie ich tułactwa i przygód, a potem spisywał to na długich pasenkach papieru. Widział, jak po stalowych wąskich ścieżkach mknęły we wszystkie kierunki świata długie rzędy wagonów. Jak dudniły po wiszących nad wartką wodą mostach. Jak wciemniały się w za kopcone czeluście tuneli, by po chwili wyłonić się nagle na jaskrawsze jeszcze światło dzienne. Jak lawiną zsuwają się w doliny, a potem ciężko dysząc i sapiąc windują się pod górę. Widział, jak listy jego wędrowały w tych wagonach przez granice, jak przechodziły z jednej skrzyni do drugiej, jak segregując je w wielkich pocztach węzłowych pieczęcią znaczone miejsce i datę i przeładowywano do innych pociągów. Widział, jak w szczełnie zamkniętych skrzyniach przewożono je na pokłady okrętów. Znał więc dokładnie nazwy okrętów, daty ich



Przecudne ręce
delikatne jak puch, białe jak alabaster osiągniesz używając stale

ELIDA

COLD CREAM CITRON

jedynie odświeżającego

odjazdu, nieomylnie wiedział, na jakim pokładzie listy jego ocean przepływają. Obliczał daty przejścia przez równik, myślał wspomagał okrety w borykaniu się z burzą. Widział, jak w porcie znów je sortowano i pieczętowano, a potem rozsyłano we wszystkie kierunki. Czuł poprostu, jak listy jego mrożono w zaprzęgniętych w psy saniach po lodach i śniegach Grenlandji, lub w spiekocie dnia podzwrotnikowego rozwożono na wyniosłych dromedarach wzdłuż brzegu Nigru. Nadbudowywując wyobraźnią przedziwne historie, ponad wyszukiwanym na mapie śladem drogi swoich listów, stawał się sam bohaterem podróży przeróżnych i przygód niezwykłych. Imaginacyjny umysł rozsadzał ściany jego pokoiu, tworząc sobie wizyjne otoczenie krajów tropikalnych, jakoweś mi raże, Fata Morgana.

A potem rozognionym wzrokiem rozdętemi nozdrzami i trzęsąciami się palcami badał powracające, sterane wędrowką listy. Wchłaniał ich zapach, odcyfrowywał tajemnicze hieroglify, znaki, pieczęcie i uwagi, notowane przez kolorowych listonoszów gdzieś nad brzegami Kongo, lub w oazach Sahary. Każdy z tych listów miał odrębne dlań oblicze: każda plamka, litera nieznanego alfabetu, pieczęć egzotycznego państewka, zapach mieszany, natrętny, a miły — wszystko to przemawiało jemu tylko zrozumiałym, pełnym dziwnego uroku językiem. Uzupełniał pisane od czasu „wyjazdu” historie danego listu, wraże-

nlami, odniesionemi po ich „powrocie”, poczem starannie przyklejał pasemka zapisanego papieru do odpowiednich ko pert i umieszczał w swoim niezwykle pełnym takich papierowych obiektywów, archiwum.

Bywały, dość rzadkie zresztą dni, kiedy p. Józef nie otrzymywał z powrotem żadnego ze swoich listów. Wtedy zgnębiony, z zapadłymi apatycznie oczami, czynił wrażenie alkoholika, którego przemocą pozbawiono możności zaspokojenia swego nałogu. Naogół jednak listy wracały systematycznie — z wyjątkiem dwóch, które zginęły w sposób tragiczny. A było to tak. Pewnego razu p. Józef, przeglądając ranne dzienniki, zaalarmowany został wiadomością, że okręt transatlantyczny „Victoria”, zaskoczony gwałtowną burzą, zatonał. Po dług obliczeń p. Józefa na tym właśnie okręcie znajdowały się dwa jego listy do Martyniki i Portoriko. Cały nieswój z rozognioną głową sprowadził swoje obliczenie, w słabej nadziei, że mógł się w rachubie pomylić. Niestety — pierwsze obliczenie okazało się dokładne i p. Józef, przynębniony, nakreślił na mapie w pobliżu zwrotnika Raka, w miejscu, gdzie zatonała „Victoria” duży krzyż. I długo nie mógł się uspokoić, jakby po stracie kogoś bardzo sobie bliskiego. Były to jednak jedyne listy, które go nie doszły.

(D. c. n.)

Wielka krzywda

dzieje się bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W pierwszym tygodniu września upływa 13-to tygodniowy okres, uprawniający bezrobotnych pracowników umysłowych do ustawowych zasiłków. W celu przedłużenia tej akcji na dalszy okres oraz wyasygnowania specjalnych funduszy — zarząd funduszu bezrobocia podjął w Warszawie interwencję.

Według oficjalnych danych, ogólna ilość zakładów pracy w Łodzi, w których zatrudnionych jest 8.688 pracowników umysłowych wynosi 1881. Ogółem zabezpieczonych jest 7.349.

Ostatnio powiększyła się o przeszło 500 osób liczba bezrobotnych pracowników umysłowych.

Lwia część, bo 1255 przypada na bezrobotnych biuralistów, 503 subiektyw, 89 techników, 6 nauczycieli i 1505 różnych zawodów.

Z akcji ustawowej korzysta zaledwie 199 mężczyzn i 30 kobiet, ogółem 220, a więc znikoma wprost ilość.

Przedłużenie tej akcji zasiłkowej staje się wprost niezbędne, a jednocześnie konieczne jest wyasygnowanie takich funduszy, które umożliwiłyby nieuszczerpienie kwoty przeznaczonej na zasiłki doraźne. (e)

Budowa wodociągów rozpocznie się niebawem.

Jak się dowiadujemy, magistrat opracował już ostatecznie plany budowy wodociągów w Łodzi i w najbliższych dniach władze centralne otrzymają plany te do zatwierdzenia.

Uruchomienie wstępnych robót przy budowie wodociągów zatrudni kilkadziesiąt robotników, lecz uzależnione to jest od specjalnych kredytów rządowych.

Jak nam komunikują miarodajne czynniki, władze centralne odnoszą się przychylnie do sprawy rozpoczęcia robót wodociagowych i po zatwierdzeniu planów wyasygnują pewne kwoty, co znacznie wpłynie na zmniejszenie się bezrobocia w Łodzi. (b)

Ave, Grabski!

morituri te salutant!

Jak już donieśliśmy przy umiaraniu drobnych zaległości podatkowych, które stosowane będą wobec zubożałych płatników - przyznane zostały organizacjom kupieckim pewne prawa.

W związku z tym rozpoczyna się w przyszłym tygodniu w organizacjach i zrzeszeniach kupiectwa łódzkiego szereg narad i konferencji nad tymi sprawami.

W pierwszym rzędzie na konferencjach tych wybrane zostaną specjalne komisje, których zadaniem będzie sporządzenie wykazów najbardziej zrujnowanych płatników.

W początkach września wykazy płatników podatku przemysłowego przesłane zostaną do urzędów skarbowych, które rozpoczną nad nimi natychmiast pracę, przekazując ostateczną decyzję izbie skarbowej.

Amnestia podatkowa nie dotyczy wielkich hurtowników i średniego kupiectwa, które należności podatkowe z tego tytułu już uiszcili, obejmie ona natomiast szerokie rzesze drobnego kupiectwa łódzkiego. (e)

Od 1-go września

pobierany będzie 10-proc. dodatek.

Władze skarbowe otrzymały już szczegółowe instrukcje w sprawie pobierania nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatków.

Pobieranie tego dodatku rozpocznie się z dniem 1 września i obejmie wszystkie zaległości podatków bezpośrednich pośrednich, opłat stempowych, podatku spadkowego i od darowizn. Zaliczka zaś podatku obrotowego za drugi kwartał b. r. rozłożona została na 2 raty, z których pierwsza, jak to już przed kilkoma dniami donieśliśmy płatna była w piątek 20 bm. Dla tego też nadzwyczajny 10 proc. dodatek wyrównawczy doliczony będzie tylko do II raty tej zaliczki, której termin upływa 20 września. Pierwsza rata, jako wpłacona przed 1 września — wolna jest od tego dodatku. (e)

O GODZINĘ PÓŹNIEJ

rozpoczynać się winny lekcje w szkołach.

Niech maleństwa nasze nie wędrują po ciemku do szkół.

Sprawa godziny rozpoczęcia lekcji w szkołach, specjalnie zaś w gimnazjach państwowych, była już tyłokrotnie poruszana, że gdyby choć w najmniejszym stopniu liczone się z głosem opinii, niewątpliwie wraz ze zbliżającym się początkiem roku szkolnego nie trzeba byłoby do tej sprawy jeszcze raz powracać.

Jest jednak inaczej. Rozporządzenia z poprzednich lat nie straciły swej mocy i nadal lekcje

mają się rozpoczynać o godz. 8-ej rano.

W normalnych warunkach, przy dostatecznej ilości szkół w każdej dzielnicy tak wielkiego miasta, jak Łódź, przy rozpoczynaniu się zajęć biurowych także o godz. 8-ej, przy uregulowanych stosunkach mieszkaniowych, przy należytej zorganizowanej sieci szkół średnich

w okolicach podmiejskich, kwestja ta byłaby nieaktualna. Inaczej jednak sprawa ta wygląda dzisiaj.

Ilość bowiem średnich zakładów państwowych, t. j. tych, z których korzysta dziesiąta pracująca inteligencja,

jest bez wątpienia niewystarczająca.

Powoduje to, iż dzieci zmuszone są w drodze do szkoły, przejeżdżać czy przechodzić odległości bardzo znaczne.

Praca w instytucjach rządowych i samorządowych rozpoczyna się o 8 i pół zaś w prywatnych o 9-ej.

Wyprawianie dziecka do szkoły, przy dzisiejszych fatalnych warunkach mieszkaniowych większości obywateli, siłą rzeczy

podnosi się na nogi całą rodzinę,

a więc i tych jej członków, którzy pracując w biurach, mogliby wstać o pół godziny lub godzinę później.

A co znaczy ta godzina snu dla cztero-wiekowego spracowanego zarówno pracą biurową w urzędzie, jak i zajęciami poburowymi, którym każdy niemal z urzędników się oddaje ze względu na zbyt nikłe uposażenie służbowe, tego dowodzić nie potrzeba.

Tego rodzaju tryb życia nie może nie odbijać się ujemnie na zdrowiu zarówno dzieci, jak i dorosłych, specjalnie zaś na zdrowiu dzieci młodszych z niższych klas.

Rozpoczęcie roku szkolnego staje się w ten sposób udręką dla całej rodziny. Tysiące ludzi przeklina szkołę, zamiast ją błogosławić.

Stwarza się jeszcze jedno, łatwe do usunięcia, a jednak dotychczas nieusunięte utrudnienie życiowe, których wszak tyle mamy na każdym kroku.

Wystarczy popatrzeć na twarzyczki dziatwy, śpieszącej rano po ciemku, jeszcze, tramwajami do szkół, aby przekonać się o tem

przemeczeniu i udręce,

jakie im przynosi rozpoczynanie lekcji o g. 8-ej.

Mamy też pewność, iż obecne władze oświatowe zechcą w tę sprawę wejść i przenieść godzinę rozpoczęcia lekcji, przynajmniej dla niższych klas

na godzinę późniejszą, t. j. 8 i pół lub 9.

Tego domagają się najzupełniej słusznie liczne rzesze rodziców w imię zdrowia zarówno młodzieży, jak i jej rodzin.

Dnia 21 sierpnia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 73

b. p. Estera z Borzykowskich HAMBURGEROWA

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Lipowej 20, nastąpi dziś w niedzielę 22 b. m. o godz. 2 po poł.

Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych i znajomych Zmarłej

RODZINA.

IM LEPIEJ, TEM GORZEJ...

dla pracowników Funduszu Bezrobocia.

Redukcja, która nikogo nie zamartwi.

Od dłuższego już czasu trwa poprawa w całym okręgu przemysłowym łódzkim. Poprawa ta wyraża się stałym spadkiem liczby bezrobotnych i wzrostem stanu uruchomienia zarówno w wielkim jak średnim i drobnym przemyśle włókienniczym.

Z uwagi na ten pomyślny objaw przew. fund. bezrobocia p. Kulczkowski zwrócił się do Warszawy z wnioskiem w sprawie

przeprowadzenia redukcji personelu,

zatrudnionego zarówno w biurze centralnym jak i poszczególnych oddziałach zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi.

Zmniejszenie się ilości bezrobotnych spowodowało również odciążenie pracy, a przeprowadzenie redukcji umożliwiłoby zrealizowanie poważnych oszczędności.

Projektowana redukcja objęłaby 15 osób. (e)

Dzisiejszy bieg uliczny

wywołał olbrzymie zainteresowanie sportowców.

W dniu dzisiejszym, odbędzie się drugi doroczny bieg „6-go Sierpnia”, urządzony przez tutejszą organizację strzelecką ku uczczeniu rocznicy marszu „Szlakiem Kadrowki”.

Na starcie zgromadzi się imponująca liczba 50 zawodników, między którymi znajdujemy wiele znanych nazwisk.

Trasa w roku bieżącym została zmieniona i przedstawia się następująco: start przy lokalu związku strzeleckiego, Sienkiewicza 3-5, następnie trasa biegnie ulicami Sienkiewicza do Przejazdu, Przejazdem do Piotrkowskiej, Piotrkowską do Karola, Karola do St. Żeromskiego, następnie przez wejście od ul. Anny naokoło parku do mety przy głównym wejściu przy ul. Karola. Ogólna przestrzeń wynosi 4.200 mtr.

Do tego, niezwykle ciekawego biegu

złączyły następujące łódzkie i prowincjonalne kluby swych zawodników: Łódź, Ł.K.S. 11 zawodników, Union i Strzelec po 5-ciu, Wdźzew 2, Siła i 31 p. S.K. po 1 Z prowincjonalnych klubów: Polonia (Warszawa) — 2, Kruszcender (Pabianice) — 1, Zgierskie Tow. Gimnastyczno-Sportowe, Sokół (Kalisz) i Sokół (Pabianice) po 1, 26 p. a. p. — 4 i organizacje strzeleckie: Konstantynów — 5, Częstochowa i Zgierz po 2, Kraków, Kalisz i Włoszczów po 1.

W roku ubiegłym wygrał Starosta z ŁKS-u. W r. b. będzie miał ciężką przeprawę z najlepszym łódzkim długodystansowcem, Ulmanem, mistrzem DOK. 4, w biegach długodystansowych Kocaszem z 31 p. S. K. i Kmicicem z krakowskiego Strzelca. Start odbędzie się o godzinie 11 rano. (e)

Vivo A. C. (Budapeszt)—Legja (Warszawa) 3:0 (2:0).

Warszawa, 21 sierpnia.

Emocjonujące spotkanie pomiędzy znaną drużyną węgierską Vivo A. C. (Budapeszt) a miejscową Legją przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 3:0. Gra stała na wysokim poziomie i obfitowała w szereg wspaniałych momentów Węgrzy zademonstrowali pod względem techniki i kombinacji swoją wysoką klasę, przewyższając pod każdym względem Legję. Jedyne bramy zdobył w napadzie „Vivo” uniemożliwił im zdobycie większej ilości bramek. Drużyna Legji grała bardzo dobrze, szczególnie popisał się Łańko. Gra toczyła się

przez cały czas w żywym tempie. W pierwszej połowie przewaga Legji, jednak wspaniały bramkarz Węgrów wyłapywał wszystkie piłki. Wreszcie Węgrzy uzyskują przewagę i tuż przed końcem pierwszej połowy zdobywają dwie następujące po sobie bramki. Trzecią bramkę dla gości zdobywa prawoskrzydłowy po przerwie pięknym strzałem, która przy lepszej orientacji bramkarza Legji Bednarowicza mogła być obroniona. W drużynie gości wyróżnił się szczególnie bramkarz, który był najlepszym graczem na boisku. Zawody prowadził p. Posner.

ABY BYĆ SKOŃCZENIE PIĘKNĄ



w kostiumie kąpielowym czy też w sukni wyciętej, odsłaniającej kark i ramiona, trzeba mieć ciało nieskazitelne, białe, bez zbędnych włosów i widocznego puzdka. A więc niemożliwym jest używanie brzytwy, która drażni skórę, wywołuje pryszcze i pozostawia czarne punkty, lub też stosowanie skomplikowanych i brzydki pachnących depilatorów, wywołujących często zaczerwienienie skóry.

Zróbcie więc próbę już dzisiaj. Zastosujcie pachnący krem TAKY, wyciskany z tubki już gotowy do użytku, który w przeciągu pięciu minut usuwa z każdego miejsca zbędne owłosienie i puzsek.

Krem TAKY przenika do korzeni włosów, niszczy je, a skórę pozostawia białą i delikatną bez jednego czarnego punkcika. Krem TAKY jest bardzo wydajny, nieszkodliwy i nie wysycha w tubie. Jeżeli próba ta was nie zadowolni, pieniądze zostaną wam zwrócone. Możecie więc zrobić próbę bez żadnego ryzyka.

Uwaga. Opatentowany we Francji Paryski krem TAKY jest do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach, lub też za uprzednim przekazaniem 8 złotych u Generalnego Przedstawiciela A. Bornstein et Co, Gdańsk, Vorstaedtischer Graben 6. Pocztove Konto Czekowe, Poznań 207.170.

Gwarantujemy za dobroć i świeżość towaru tylko w tych tubkach, które opatrzone są napisem A. Bornstein et Co.

Lekarz-dentysta
ŻYTNIKA-KAHANOWA
Powróciła

Konstantynowska 9. Telef. 33-53.

Wilka w las ciagnie...



Obywatel N. P. R.
Niby jakaś kurtyzana
Ciagle zmieniał swego pana,
Gdzie chwilowo poczuł żer.

Byle jakiś konflikt był
— N. P. R. już swą persone
Na silniejszą skłania stronę,
Przy porażce dając tył.

Ot i teraz zdarzył Bóg,
Że się chwycił nie bez racji
Narodowej Demokracji,
Czując bezwład własnych nóg.

Demokracji trzymał krzak...
No, i chryja wyszła cała:
— Lewa ręka s'ę urwała!
Bo to zawsze bywa tak,
Kiedy GŁOWY brak!

Wacław Drozdowski.

Mickiewicz wśród rewolucjonistów. Chcę być dziennikarzem!

Nie wznosił toastów, lecz wzywał do czynu, do broni.
Wprost z balu młoda księżna poszła na Sybir.

Stulecie powstania dekabrystów w Rosji, obchodzone obecnie na emigracji, nasuwa nam kilka wspomnień o stosunku Polaków do tego ruchu.

Związek dekabrystów powstał ku końcowi 1825 r. i na początku 1826 r. Niektórzy Rosjanie, poznawszy przepaść między stosunkami Rosji i Zachodu, próbowali drogą rewolucji uzyskać dla swe go kraju konstytucję. Spiskowcy wywołali rozruchy w wojsku, lecz nowy car, Mikołaj I, szybko i bezwzględnie stłumił to powstanie, winnych pokarał szubienicą i Sybiem.

Na szubienicy zginęli Pestel, Rylejew i kilku innych, zesłani zaś zostali Wołkoński, Trubecki, Dawidow, Murawjew, Oboleński.

Wraz z mężami dobrowolnie pojechały na Sybir, na wygnanie panie: ks. Wpłkońska, ks. Trubecka, ks. Oboleńska. Poeta Niekrasow w ślicznym wierszu uczcił te panie.

Otóż teraz kilka szczegółów.

Pierwsze myśli o związku dekabrystów powstały na Podolu, w miasteczku Tulczynie, dawnej wspaniałej siedzibie Szczęsnego Potockiego. Tu naczelnikiem sztabu drugiej armii był generał adjutant Paweł Kisielew.

Małżonką Kisielewa była córka Szczęsnego Potockiego i grezynki Zofia Potocka.

Pod zwierzchnictwem Kisielewa służyli w Tulczynie przyszli dekabryści z całą ufnością wierzyli mu się ze swych zamiarów. Kisielew, a szczególnie jego żona, wspólnie z polakiem Jasniewskim, Pestelem i innymi, snuli piękne za miary dekabrystów.

Potem wszystko runęło i pani Kisielew na zawsze musiała wyjechać z kraju.

Z Warszawy również dekabryści byli w stosunkach. Odłam dawnego „Towarzystwa Patrijotycznego” znosił się stale z dekabrystami i nawet dochodziło do porozumienia.

Mikołaj I wiedział, że dekabryści byli w związku z polskimi spiskowcami, i że konstytucja Kongresówki wabi i po cjąga rosjan. To też zaraz po powieszeniu tamtych dekabrystów, zbiry carscy poczęli grasować po Warszawie, uwieźli sędziwego kasztelana Sołtyka, wywieźli podpułkownika Krzyżanowskiego (ówczesnego prezesa Tow. Patrijotycznego) i poczęli aresztować i przesładować cały szereg osób.

Miał się odbyć sąd wojenny, oskarżonym groziła kara śmierci za zdradę stanu, lecz minister Lubecki wymógł, by sprawę oddano sądowi sejmowemu. Zebrał się sąd pod przewodnictwem Bielińskiego, uznał oskarżonych za niewinnych zdrady stanu i przeważnie ich uwolnił.

Naród z entuzjazmem dowiedział się o wyroku sądu i były manifestacje. Jednak, pomimo wyroku, sporo oskarżonych wywieziono do Petersburga i dalej.

Prezes Tow. Patrijotycznego, Krzyżanowski, zmarł w Sybirze.

I jeszcze stosunek Mickiewicza do dekabrystów.

Jako Filomate, który niedawno opuścił mury więzienne, spiskowcy rosyjscy powitali Mickiewicza, przybyłego wówczas do Petersburga, z wielkim entuzjazmem. Mickiewicz współczuł bardzo tym ludziom, którzy postanowili jednym śmiertelnym ciosem podciąć koźnienie niewolnictwa i wysadzić w powietrze gmach absolutyzmu. Jednak sceptycznie się zapatrywał na przyszłość i rezultaty spisku. Raziła go naiwność i niewyrobienie polityczne spiskowców, ich rozlewność, i gdy kiedyś wzniesiono toast za pomyslność zamachu, Mickiewicz odsunął swą szklankę, zaproponował, by miast toastów, uzbrowili się i poszli do pałacu cesarskiego, a wtedy on, Mickiewicz, pójdzie razem z nimi.

Wtedy humor zebranych prysnął, mroźne tchnienie owiało uczujących, ale wezwania nikt z obecnych nie przyjął.

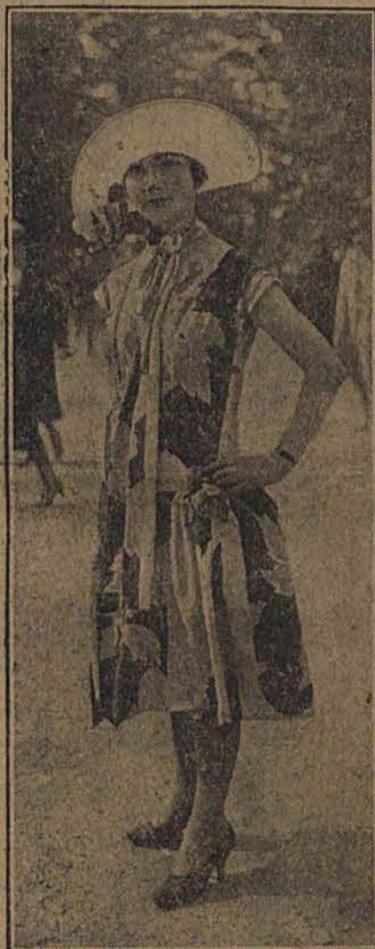
Wkrótce władze kazały Mickiewiczowi opuścić Petersburg. Po kilku miesiącach Mickiewicz zetknął się w Moskwie z dekabrystami już w innych warunkach.

Był wieczór u przyjaciółki Mickiewicza ks. Zeneidy Wołkońskiej. Ta urządziła przyjęcie dla swej bratowej ks. Marji Wołkońskiej, by jej osłodzić natychmiastowy wyjazd na Sybir.

Ks. Marja Wołkońska, młoda brunetka, o kształtnej kibiści i płonących oczach, miała przydomek „la fille du Gan ge” — dziewczica Gangesu. Niekiedy chmura wspomnień i oczekiwania przesłaniała jej oczy.

Podeszła do Mickiewicza i rzewnie z nim mówiła o dekabrystach. Mówiła, iż z Trubecką i Oboleńską, uważając za swój obowiązek być przy mężach w Sybirze. Wprost z przyjęcia u ks. Zeneidy, siadła do kibitki i zrobiła 7000 wiorst drogi na Sybir.

Prof. Antoni Urbański.



Jak ubierają się dzisiaj eleganckie paryżanki?

ANDRZEJ NULLUŚ.

Poeta Polski idącej.

Zdała od zgiełkowej ulicy, na której wywija kozły tanzendkuensterstwo literackie w pstrokatach kaftanach mody, siedzi przez życie wążutką steczka, wijącą się wśród zbóż płowych Edward Słoiński.

A steczka jego nie wiodła do żadnej kapliczki literackiej.

Ulica, jak ulica. Głupstwo prowadzi się na niej pod rękę z bezczelnością, ściera się „szkoły”, „kierunki” i „prądy”, co chwila wyskakuje ktoś w górę z torbą pełną okruczeń, pozbieranych po różnych stołach i sprzedaje je, zachwalając wrzaskliwie.

Są ludzie, którzy ulicy się boją. Nie umieją przepychać się łokciami wśród tłuszczy, nie chcą tłuc po oplutych pyskach, nie znają sekretu łamańców, „apewniających wziętość i... „markę”.

Prostu może nie potrafią. Zdawałoby się, że samotna, mozolnie własnymi wykopana pazurami steczka jest ich niezaprzeczną własnością.

Nieprawda! Zawsze znajdują się ulicznicy, bandyci słowa, zonglerzy uczuć, którzy, dla wytchnienia, urządzają so-

bie wycieczki niedzielne na owe krwawe, niedostępne ścieżki, by je z mąpią złościwością stratawać, splugawić, zarzucić kamykami, zasypać piaskiem...

Znał ich dobrze Słoiński. Ale przechodził nad nimi do porządku dziennego z pobłażliwym uśmiechem pogody.

Nazywało się to w wspomnieniach przygodnych wielu pism, że „poeta ostatnimi laty oddalił się od życia literackiego”.

Dla tych co mozolnie dźwigają ciężar kultury polskiej jest w ojczyźnie, jak mówi Żeromski, jedyna instytucja: plot, pod którym się zdycha.

Poeta powinien w Polsce umrzeć z głodu.

Biada mu, gdy się buntuje, gdy czyni wysiłki, by sobie i rodzinie zapewnić byt, pracą w jakiejś realniejszej dziedzinie, nie objętej wszechmocnym nakazem głodowej śmierci.

Jest wtedy „najlepszym poetą między dentystami i najlepszym dentystą między poetami”, jak to wytwornie do wciapkuję jakiś gazeciarski skryba z pod najciemniejszej gwiazdy nad trumną Edwarda Słoińskiego.

Jeszcze bodaj jest gorzej, gdy książki poety „idą”.

Jakto, jakim prawem!! Budzą się wtedy w piekielnym rechatem wszystkie kramiki literackie, wszystkie budy czerwone, budy białe i budy amarantowe.

— Takie tam płaskie śpiewanki patrijotyczne, „linja najmniejszego oporu”, „łapanie popularności za włosy”.

— Głupie, prostackie, nieskomplikowane! Fe, kto to słyszał!

Tak było w okresie 1918—1920 r., gdy pieśni Słoińskiego poszły w Polskę jak długa i szeroka, wyłożona skibami zbóż, wykolysana szumem lasów, przelęgająca się w taflach jezior, otulo na rozlewnościach fal morskich.

Po nieskończonych bezmiarach niewoli, po upiornych mrokach upodlenia i podłości ta pieśń prosta a mocna, taka zdawałoby się jak pnąc nieśmiały, a twarda jak stuletnie konary, runęła na północ, południe, na wschód i zachód Polski, od środka do rubieży, z podziemi na szczyty tatrzańskie, pieśń prosta pieśń nieledwie zgrzebna, kołodziejska a zarazem rycerska, cicha, dotąd niesłyszana, od lat, lat.

„Jak to było ładnie, kiedy do Lublina Na karkach moskali wjechał pan Belina”.

Naródopił się wolnością, jak winem

MAX I ALEX FISCHER

Chcę być dziennikarzem!

Pewnego razu zostałem zaproszony na obiad do jednego z mych przyjaciół. Przy stole ulokowano mnie obok niejakiego pana Henryka de Baille. W czasie konsumowania zupy sąsiad mój przyznał się, że jest redaktorem dziennika „Piejący Kogut”.

Ponieważ dziennikarstwo było moim jedynym marzeniem od lat dziecińczych, nabrałem dla mego sąsiada specjalnego szacunku.

— Pan jest chyba najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem... — rzekłem nieśmiało.

— Sądzi pan?... —
— Ach, panie, cóż to za rozkosz pracować w piśmie, pisać artykuły...

— Dlaczego więc pan nie pisze?..
— Pan de Baille począł mnie zachęcać do pisania.

— Niech pan coś napisze.. Tylko nie dużo. Sto wierszy.. Jakiś feljton, artykułik.. Zobaczymy..

Koleżdy, pracujący w dziennikarstwie, uświadomili mi, że w karierze pisarskiej wszystko zależy od pierwszego feljtonu. Dlatego też trzy dni i trzy noce pracowałem nad tematem do pierwszego artykułu. W końcu znalazłem: „Miłość, pieniądze i hanba”. Napisałem dwa razy przepisałem na maszynie i zaniósłem do redakcji „Piejącego Koguta”.

Pan de Baille przejrzał rękopis i rzekł:
— Panie, cudownie!.. Co za myśl!.. Co za pomysły!.. Mogę panu dać od razu zaliczkę.. Proszę kwit na 50 franków.

Skakałem z radości.
Nazajutrz po raz pierwszy w życiu kupiłem numer „Piejącego Koguta”. Gorączkowo szukałem mego artykułu na wszystkich kolumnach. Nie było.

— Pewnie się nie zmieściło — pomyślałem — odłożono artykuł do jutra..

Nazajutrz znowu kupiłem egzemplarz pisma. Szukałem. Nie było.
— Pewnie ma za dużo materiału.. Zaczekamy do jutra..

Nazajutrz znowu kupiłem. Po dwóch dniach znowu. Kupowałem tę gazetę codziennie..

I oto już od pięciu lat kupuje pismo „Piejący Kogut” w nadziei, iż znajdę w nim mój feljton. Zapłacił mi przecież, musi więc wydrukować.

Ale w końcu ciepłowość moja wyczerpała się.

Udałem się do redakcji „Piejącego Koguta”.

Pan de Baille nie poznał mnie.
— Panie — rzekłem — przed pięcioma laty dałem panu feljton, za który z góry otrzymałem honorarium.. Feljton ten nie został wydrukowany.. Zwracam więc panu 50 franków..

Pan de Baille uśmiechnął się..
— Przepraszam, ja panu jeszcze jestem winien pieniądze..

— Dlaczego?..
— Nie rozumie pan tego?.. Od pięciu lat kupuje pan codziennie moje pismo, którego pan z pewnością nigdy przedtem nie czytał. Przez pięć lat wydał pan 273 franki 75 cent., licząc po 15 centymów za egzemplarz. Ja panu dałem 50 franków, prawda? Więc kto komu jest winien?..

I podając mi rękę na pożegnanie, rzekł:
— Przepraszam, że zostanie pan nadal w liczbie mych 20 tysięcy prenumeratorów.. Bardzo się z tego cieszę.. Pański feljton stracił już na aktualności.. Może pan coś nowego napisać?.. Proszę bardzo.. Płacę z góry..
Ale tym razem wydrukuję napewno!..

Tłumaczył B. F.

Zdradzieckie promienie Roentgena

uzdrawiają chorych, zabijają tych, którzy im służą.

Bohaterska śmierć męczennika nauki, dr. Menarda.

Istnieje bohaterstwo jednej chwili — fajerwerkowy błysk junactwa, żywiołowy wybuch energii, instynktowny akt poświęcenia.

Kraśna plama kwiatu na szarej siermiędze codziennej.

Istnieje bohaterstwo całego życia — znicznegog wytrwałości, kalwarja samotnej odwagi, poczucie samoofiary śmiertelnej.

Promienie ciernistej aureoli, rozdzierające mroki cudzego cierpienia...

„Choroba w ciągu dwunastu lat zbyt już głęboko wżarła się w mój organizm, by myśleć o powstrzymaniu jej rozwoju. Zresztą tyle jeszcze pięknych badań jest do przeprowadzenia w tej dziedzinie!”

Taką odpowiedź dał swoim przerażonym asystentom i uczniom doktor Maxime Menard, szef kliniki radiologicznej w paryskim szpitalu imienia Cochina, gdy mu przed kilku laty amputować musiano ostatnie palce u rąk. Niebezpieczeństwo, grożące wszystkim lekarzom-roentgenologom w mniejszym lub większym stopniu.

Cierpienia wznęcały się z roku na rok, aż w końcu śmierć ulitowała się nad tym nieszczęśliwym, pozwalając mu zapomnieć nazawsze o nadludzkich bólach, znoszonych z nieprawdopodobnym wprost spokojem.

Jeśli znajdzie się kronikarz, który, idąc śladami błogosławionego Jakuba Voragine'a, spisze „Legenda Auera” męczeńników Nauki, wówczas dzieje doktora Menarda stanowiąc będą jedną z najbardziej wzruszających kart tego pobożnego dzieła.

Przeczuwając — o świadomości trudno jeszcze wtedy było mówić — kapitalną doniosłość Roentgenowskiego odkrycia, uczynił młodzieńki, 22-letni lekarz z badań nad tajemniczymi promieniami wyłączny cel swojego życia.

Pracując nie abstrakcyjnie w teoretycznych laboratorjach, lecz zmierzając konsekwentnie ku wykuciu z tej elementarnej siły skutecznej broni w walce z niezliczonymi cierpieniami ludzkiemi.

Było to dawno, w 1893 roku. Wytrwałość zostaje wynagrodzona — metody lecznicze doktora Menarda dają coraz lepsze, często zdumiewające nawet wyniki.

Jednocześnie pojawiają się pierwsze ciernie męczeńskie — w 1910 roku ulega on amputacji pierwszego palca. A po tem każdy niemal rok przynosi nowe, niezbędne zabiegi chirurgiczne, stratę dalszych palców.

Wybucho wojna, w czasie której, nie bacząc na coraz groźniejsze postępy choroby, rozwija on niezmierną działalność na froncie: organizuje specjalne ambulatorja lotne, kierujące szpitalami polowemi, odwiedza najbardziej wysunięte placówki sanitarne, traktując pracę w klinice Cochina, jako przysługujący mu „Urlopowy odpoczynek”.

Dokonywa osobiście do 100 radioskopij na dobę!

Wiedział Menard z matematyczną niemal pewnością, że tę poświęcenia peł-

ną służbę samarytańską okupić będzie musiał męką Golgoty ostatecznej — zdradzieckie promienie nie tylko rodzą cierpienia, lecz i zadają okropne bóle.

A jednak nie przestawał ani na chwilę szafować swoim życiem z ofiarną szczerobliwością. Świadomie oddawał codziennie po kawałku swoje ciało bliźnim. To też, gdy wrócił z wojny, wystąpiły pierwsze objawy radjotermitu, choroby śmiertelnej.

Zaatakowana jest twarz — rozkładowi ulegają kolejno wargi, uszy, nos.

Menard nie porzuca pracy, kierując w dalszym ciągu kliniką szpitalną. Aż w końcu przychodzi najstraszniejsze: w 1915 roku wynika konieczność usunięcia lewego oka.

Cały, nieskończenie długi rok spędzony w ciemnicy zdala od umiłowanych zajęć, bez możliwości nawet czytania. Wytrwały lekarz ma sposobność śledzenia na sobie samym paraliżu — czyni to z wstrząsającą zaiste sumiennością.

Od czasu do czasu, gdy cierpienia wznęcają się już rzeczywiście ponad miarę jego wytrzymałości, wyrwa się rzadki jęk bólu, szybko zresztą tłumiony.

Przyjacielowi, który go odwiedza, pisze na karteczce — mówić już nie jest w stanie, — że pociesza się, rozmyślając wiele nad przyszłymi postępowaniami w dzy radjoterapeutycznej.

„Najgorsze są krążące około mnie czarne myśli, walczę jednak zwycięsko z nimi, nie dając im do siebie przystępu”. Całe jego biedne, umęczone ciało było już w końcu jedną krwawą raną.

I ten oto Łazarz dobrowolny posiadał w sobie tak nieprzebrane skarby ofiarnego samozaparcia, że każda godzinę, wolną od cierpień poświęcał jeszcze chorym — na tydzień przed zgonem udzielił ostatniej porady lekarskiej!

W noc 7 sierpnia umarł spokojnie do którego Maxime Menard, samotny wędrowiec po wyżynach najszczytniejszego bohaterstwa.



N. Spring: Biedactwo.

Tam go nie znają...

Wydawnictwo Pipera w Monachjum przystąpiło obecnie do monumentalnego wydania wszystkich rękopisów pośmiertnych F. M. Dostojewskiego.

Ukazanie się utworów wielkiego pisarza rosyjskiego na obczyźnie przypomina mi pewne zdarzenie z życia syna słynnego powieściopisarza, nieżyjącego już dziś również F. F. Dostojewskiego.

W roku 1918 Teodor Fedorowicz po wielu trudnościach dostał się na Krym, gdzie chciał odwieść swą niebezpiecznie chorą matkę, wdowę po autorze „Braci Karamazowych”.

Po pogrzebie matki Fedor Fedorowicz został jeszcze przez pewien czas na Krymie.

Był to okres największego terroru, gdy generał Wrangiel musiał ewakuować się, ustępując miejsca bolszewikom.

Co się wówczas działo na Krymie mógłby opisać chyba tylko drugi Dostojewski.

Fedor Fedorowicz został aresztowany.

Nocą zawlekli go do jakiegoś baraku w Symperopolu.

Sędzia śledczy, jakiś pijany osobnik w skórzanej kurcie rozpoczął śledztwo w ten sposób: — Skąd się pan tu wziął?

— Przybyłem tu w roku 1918 do konającej matki i zostałem po jej śmierci.

— Do matki... Pajakrewi... Sam jesteś ostatnim lotrem i jeszcze do matki przyjeżdżasz.

Dostojewski milczał.

— Rozstrzelają!

Wyroki śmierci wykonywano tuż za oknem przy ścianie, skąd słychać było od czasu do czasu salwy karabinowe.

Czterech drabów schwyliło go od razu za kolarz i poczęło wlec w stronę podwórza.

Dostojewski krzyknął w panicznym strachu: — Podili!... Ojcu mojemu stawiają pomnik w Moskwie, a wy mnie chcecie rozstrzelać!

Sędzia podniósł głowę i spojrzał na skazańca.

— Co ty pleciesz? Jakiemu ojcu?.. Jak się nazywasz?..

— Nazywam się Dostojewski...

— Dostojewski?.. Nigdy o takim nie słyszałem...

Na szczęście w tej chwili jakiś niski, czarny człowiek szepnął coś sędziemu na ucho, który burknął niechętnie:

— Wynoś się, pókiś cały!..

W roku 1923 Dostojewski wrócił do Moskwy, gdzie cierpiał nęczę.

Gdy znajomi przyszli mu z pomocą, syn pisarza konał już z głodu.

Pomoc lekarska okazała się zbędna.

Organizm nie wytrzymał.

Gdy trup jego leżał już na kałafalka minister oświaty i kultury przysłał dla Dostojewskiego 23 rub. 50 kop. ze skarbu państwa.

Ten drobny, lecz tak bardzo charakterystyczny wypadek, aż nazbyt wyczerpująco chyba wyjaśnia, dlaczego dzieła pośmiertne wielkiego pisarza rosyjskiego ukażą się nie w Moskwie, lecz w Monachjum.

Tam Dostojewskiego nie znają.

— „Nigdy o takim nie słyszałem” — rzekł przecież sędzia śledczy na Krymie...

Intes.

— Zaś tedy można panj Przełożona! I zaczęto wierszyki owe młócić po pensjach.

Co to komu szkodzi. Księgarze też zarobiły swoje.

„Słoński wycofał się w ostatnich latach z życia literackiego”.

Ba, umarł nawet w niedostatku.

Tedy wszystko w porządku. Umarł o polsku. Jak szanujący się poeta.

Zresztą już go niema. Można coś nieco o nim napisać. Można.

Na grób garść kwiatów. Nawet dużo — polnych, kolorowych.

Ludziska nie są źli. Podobno, nawet pomnik. A jakże!

All right

Prosta, niesłychanie kunsztowna, oparta na najgłębszych melodjach ludowych, pieśń o motywach wyczarowanych z wierzbowej fułarki, zatopionej w jeziorze, szła swoja, indywidualna, trudem niespożytych zdobyta droga.

Barw na palecie niewiele. Złoto zbóż zieleń sadów, srebrzystość traw polnych i sianokosów.

Przejrzystość rosy. Błękit nieba. Ciepło słoneczne, szarzyzna dróg bocznych i nadewszystkiem serce.

Serce bijące cichutko, nieśmiało, jak kunsztowny werk w repetjerze.

I skromność, płonąca się jak zorze i zapach warkoczy dziewczęcych.

I jeszcze jedno. Smutek niezmiernie wytlomaczony. Smutek, co wędruje w odwieczny po bitych szosach naszych, po plantach kolejowych, wijących się skrętami śród puszczy na kresach.

Bóg wie, skąd się ten smutek polski rodzi. Ale jest. Chwylił go pod ramię Słoński, gdy smutek wędrował od chałupy do chałupy, gdy pukał w okienice, gdy trząsał wierzejami stodół, gdy rozwał się po karczmach przydrożnych, gdy płakał na opuszczonych mogiłach po leśnych roztopach.

I wielki, jedyny smutek rozkładał się na tysiące smuteczków, bielił się na stołcu, dojrzywał, a w skwarne południe brzęczał cichutko w pasiekach, sycił się słodyczą miodów i nieruchomił w upajającym bezwładzie lenistwa i ciszy, kiedy to zasiadał z gospodarstwem przy stole do skromnego posiłku.

„Jak zgrzebne płótna bielone, Leżcie na stołcu i wicherze — Wy, z moich bólów zrodzone Smuteczki moje najcichsze.”

Czasem smutek ten nieodstępny towarzyszył, wędrował za poetą do Warszawy, na Bracką, Ogromniał. Przypominał. Groził. Walił w szyby. Szedł jak lawina.

Mówił Polsce:

„...roziadłaś się w obcych grodach Na świata wielkiej połowie”.

A kiedy indziej:

Przehandlowaliśmy na nic Swój kraj i graniczne kopce.

A teraz nie mamy już granic I swoim wszystko jest obce...

Słuchał smutek, jak

„Szyły tedy pułki kozackie, Ojczyzna szła tedy moc.

Pląkały pieśni żołdackie, Pod oknem przez całą noc.”

I skarżył się:

„Nie mogłem zasnąć do rana Zrywałem się i chciałem biec. Ojczyzno moja kochana, Ojczyzno moja bez miedzi”.

Śród wąsko- i szerokotorowych orientacji, Słoński miał jedną swoją orientację.

Orientację polską. Wiedział, że Polska będzie. On pierwszy ją widział idącą.

Wierzył w nie wtedy, gdy dla innych była abstrakcja. Śpiewał ją

... we krwi i miodach kapana Rycerską i kolodziejską...

W ciemnej nocy niewoli był poeta Niepodległości. Poetą Polski idącej.

Wierzył nieszłomnie w przyszłość i doczekał chwili, gdy ta przyszłość stała się dniem powszednim.

Gdy Niepodległość zeszyła z koturnów wielkiej poezji na niziny rzeczywistości cicho pozostał na uboczu.

Nie wdział żadnej liberji. Nie dyskontował swej twórczości, jak to czyniło wielu, wielu innych. Nie wprzągnął się do rydwanu zwycięskiej idei, której hołdował w ciszy swej pracowni i w niespożytych trudzie czynu, który wypełnił życie jego po brzegi.

Niech pokój zapanuje nad mogiłą Edwarda Słońskiego. Pokój tak dobrze zasłużony.

Szum drzew niech do snu wiecznego kołysze tego, który wierzył, że z kul bratnich, rzucanych na szaniec, wszędzie płon wolność. Wolność, która daleką ma jeszcze drogę przed sobą a pieśń Słońskiego jest krwią przypieczetowaną do kart odwiecznych bojów polskich.

„1a mała piła dziś i jest wstawiona...“

Pijaństwo wśród kobiet wzrasta. Angielki piją w domu, na wizytach, w teatrze, a nawet... w kościołach.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki“).

Londyn, w sierpniu.

Czytam właśnie stenogram przemówienia, wygłoszonego przez prof. Luizę Maclory na kongresie lekarzy angielskich w Nottingham i przychodzi mi na myśl znakomity fragment z Taine'a o tem, że Angielki z natury predestynowane są do picia.

„Wielkie, białe ciało, zimna krew, okrutne niebieskie oczy, ryże, lub lśniące włosy, żarłoczny żołądek, napełniony napół surowym mięsikiem i serem, a ogrzewany wysokowymi napojami — oto cechy, które zakonserwował klimat w rasie, adkrytej ongiś przez rzymian“, mówi znakomity autor „Historji angielskiej literatury“.

Taine rozwija następnie myśl, że obfitość ciężkich potraw, wieczne mgły, zimne deszcze i przejmujące wiatry „wymagają wzmoczonego picia“.

Napoje wysokowe potrzebne są Anglikom dla ogrzania ciała i ożywienia po nurych nastrojach.

Taine nie zastanawia się specjalnie nad skłonnościami Angielek do kielszka. O tem mówiła właśnie prof. Maclory.

Obserwator z kontynentu widzi w Anglii kilka „zasadniczych“ typów żeńskich, pochodzących zapewne od przedstawielek rozmaitych ras, porywanych przez mężczyzn w zamierzonych czasach.

A więc przedewszystkiem prototyp swej córy Albionu z opowiadania Czechowa, tj. karykaturalną rybę z wypukłymi oczami raka i wielkim ptasim nosem. Ten typ eksportowany jest przeważnie na kontynent w charakterze guwernantek, nauczycielek i biuralistek.

Drugim „zasadniczym“ typem, według antropologów najstarszym, jest wyśoka, koścista figura bez linii, z olbrzymimi płaskimi nogami, z dziwnie ukształtowaną górną szczęką, ukazującą światu olbrzymie, nieforemne siekacze.

Wreszcie trzeci „zasadniczy“ typ stanowią kobiety zdumiewająco piękne, posiadające idealny owal twarzy i cudowny kolor cery. Takich wysmakłych, przystojnych, eleganckich kobiet niema nigdzie na kontynencie.

Niedawno dziennik „Daily Mirror“ urządził konkurs piękności z nagrodą 1000 funtów szterlingów. I oto okazało się, że „zasadniczy“ typ rozpowszechniony jest we wszystkich klasach: wśród robotnic i rybaczek jest tyleż piękności, co wśród stenotypistek, sklepowych i arystokratek.

Według referatu prof. Maclory istnieje coś, co łączy trzy „zasadnicze typy“, tj. czechowską rybę, długozębą patagonkę i piękność: wszystkie one w tym samym stopniu kochają „mocne napoje“.

co Angielki, o których mówi Taine. Nie ustępują one absolutnie pod tym względem mężczyznom.

— W Londynie — oświadczyła prof. Maclory — obok stacji kolejowej Kings Cross wszystkie szynki pełne są kobiet, wśród których większość pije dżin. Bar dziej na zachód od Kings Cross znajdują się modne restauracje i nocne kluby.

Tam co noc spotkać można eleganckie kobiety i dziewczyny, pochłaniające niezliczone ilości cocktail'ów.

— Czyż jest jakaś różnica między biednymi kobietami, złośliwymi w szynkach dżin, a bogatymi damami, pochłaniającymi cocktail w luksusowych restauracjach? — pyta prof. Maclory:

Angielki piją wiele bez różnicy klasy społecznej. Piją w domu, piją na wizytach, piją w restauracjach, piją nawet... w kościołach.

Kronika sądowa pełna jest wyroków skazujących bogate Angielki na kary za to, że w nietrzeźwym stanie kierowały swymi samochodami. Ponieważ picie od bywa się w rozmaitych warunkach, więc „kultura“ stworzyła cały szereg przystosowań.

Tylko w szynkach i restauracjach pijaństwo odbywa się otwarcie. W szynkach co sobotę kobiety w polamanych kapeluszkach, zesuniętych na bakier, piją dżin, a potem tańczą na ulicach.

Według surowej etykiety kobiety tańczą zawsze tylko ze sobą, a nigdy z mężczyznami.

We wspaniałych restauracjach i w nocnych klubach elegancie damy i dziewczyny piją cocktaile i szampana, poczem również tańczą, ale z mężczyznami w frakach. Tańczą modnego charlestona, który przywieźli murzyni z południowych Stanów Zjednoczonych.

Kto chce pić w teatrze, lub w kościele, ten musi się do tego „przystosować“.

Do teatru kupuje się olbrzymie karmelki, napełnione rumem, lub likierem, albo eleganckie flakony z „ulatniającą się solą“.

Dla kościoła istnieją „modlitewniki“ z zrzeźniętą ukrytą w oprawie flaszeczką whisky lub konlaku.

W Anglii przeciętnie każda rodzina, składająca się z czterech osób, przepija rocznie przeszło 13 i pół funtów szterlingów. Na każdego Anglika z niemowlętami włącznie przypada rocznie 3,42 galony alkoholu (galon przeszło 2 litry). Ogółem pijany „budżet“ Anglii wynosi 155,1 milionów funtów szterlingów rocznie. Statystycy nie obliczyli jeszcze, jaka część tych wydatków przypada na mężczyzn, a jaka na kobiety.

Trzeba jednak stwierdzić, że Anglija nie jest najbardziej pijackim krajem w

Europie. We Francji np. przypada na mieszkańca 9,69 galonów alkoholu rocznie, ale odsetek pijących Angielek jest nieobliczalnie większy od odsetka pijących Francuzek.

Według ilości wypitego alkoholu na głowę ludności, Rosja, wbrew pozorom zajmowała w statystyce jedno z ostatnich miejsc. Wrażenie „pijactwa“ kraju robiła ona dlatego, że rosjanie pili na ogół tylko w pewne określone dni i szybko upijali się taką ilością alkoholu, która Anglika nawet nie zdołałaby „rozgrzać“.

Co się tyczy Polski, to stosunki w niej są analogiczne do stosunków w przedwojennej Rosji.

Mamy słabe głowy i dlatego robimy błędne wrażenie pijaków.

W rzeczywistości w „honorowej“ tabeli konsumpcji alkoholu nie zajmujemy wybitnego miejsca.

W referacie swym prof. Maclory podkreśliła jeszcze jedno nadzwyczaj ważne zjawisko społeczne.

Statystyka mianowicie wykazuje, że ilość pochłanianego alkoholu w Anglii zmniejsza się stale, choć bardzo powoli. Spadek zaczął się w okresie powojennym; pijaństwo wśród mężczyzn zmniejsza się, natomiast liczba pijących kobiet stale wzrasta.

Angielka zyskuje materialną niezależność: w związku z tem zdobywa „własne oblicze“ i przestaje świecić obitem męskim światłem.

Trudno powiedzieć, że wzrost pijaństwa wśród kobiet w Anglii jest jednym z pierwszych objawów tej niezależności. Jeśli tak było, to zjawisko, o którym mowa, byłoby przejściowym i znikłoby w miarę tego, jak kobieta zżywa się z dziećmi ze zdobywaną wolnością.

W każdym razie tymczasem jeszcze upaja się swą niezależnością i przepada za alkoholem pod wszelkimi postaciami.

E. S.

Wystawa filatelistyczna.

W New-Yorku otwarta zostanie na jesień międzynarodowa wystawa filatelistyczna, która jakościowym oraz ilościowym doborem ma pobliżyć wszystkie dotychczasowe w tej dziedzinie rekordy. Ogólna wartość eksponatów obliczana jest na... 3 miliony funtów szterlingów. Wystawiona będzie „najrzadsza marka w świecie“ — znaczek 1-centowy angielskiej Gwinyi z 1856 roku, nabyty na licytacji filatelistycznej 1922 r. za pokazną sumę 7.317 funtów szterlingów.

Historje niezwykłe a wesołe.

Studenci i więźniowie

Profesor uniwersytetu Columbia (Stany Zjednoczone), Algernoon Tainin, który z polecenia rządu prowadzi jednocześnie tygodniowe wykłady dla więźniów w Sing-Sing, wpadł na wielce oryginalny i dość drastyczny nawet, jak na ekscentryczną Amerykę, pomysł wymiany słuchaczy uniwersytetu i więźniów.

Nowy Mark Twain w tożdej profesorskiej propozycji ni mniej ni więcej, przeniesienie więźniów z Sing-Sing do uniwersytetu, studentów zaś do więzienia!

Profesor Algernoon doszedł do swego wniosku na podstawie długich i dojrzałych obserwacji. A więc twierdzi on, że więzienie jest idealnym miejscem dla studentów, odseparowanym od dystrakcji i rozrywek światowych, że pobyt w więzieniu pogłębia znakomicie umysł człowieka i pozwala mu poznać siebie samego.

Więźniowie, zdaniem profesora, są zatem świetnie przygotowanymi do studiów uniwersyteckich i nadają się do nich lepiej niż studenci, którym sporty, gry, rozrywki przeszkadzają w korzystaniu z owoców wiedzy i w pogłębianiu umiejętności.

Projekt prof. Algernoon jest bez zarzeczności wysoce oryginalny. Kto wie jednak, czy nadmiar oryginalności nie zaprowadzi naśladowcy Marka Twaina do Sing-Sing na stałe.

Oryginalne ubezpieczenie.

Pewien znany kontrabandzista amerykański ubezpieczył się w londyńskim towarzystwie asekuracyjnym na 10.000 funtów szterlingów, płatnych w razie zniszczenia przez rząd Stanów Zjednoczonych w roku bieżącym prawa prohibicyjnego w dziedzinie handlu napojami wysokowymi.

Ciekawa statystyka.

„Tribuna“ drukuje statystykę godzin, na które przypada największa ilość zgonów. Dane zebrane przez jakiegoś oryginała, wykazują, że ludzie umierają przeważnie pomiędzy godz. 1-gą po północy a 6-gą rano. Najrzadsze są wypadki śmierci o północy.

Forsowne metody.

„Chicago Tribune“ opisuje metody ściągania z opornych płatników w Indjach. Delikwenta wystawia się na działanie południowych promieni słonecznych i trzyma się dopóty, dopóki nie oświadczy gotowości bezwzględnego uregulowania sprawy. Pewien bogaty kupiec, skazany na taką karę, uścił po trzech godzinach tej tortury, podwójną sumę, pod warunkiem natychmiastowego przejścia na cieniastą stronę placu. Dzięki temu systemowi maharadża Hajderabatu mógł zwiększyć podatki w swoim państwie o 30 procent.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“

ALEXANDER PETERLI

ZEMSTA.

Trzy donośne uderzenia gongu uprzedziły kąpiących się w morzu o nadciągającą burzę.

Kuracjusze w wielkim popłochu uciekali na brzeg. Zaledwie ostatni gość znalazł się na ziemi, gdy spokojna dotychczas powierzchnia morza poczęła się burzyć i pienie, zwiastując bliską nawałnicę.

Kobiety, dzieci i mężczyźni, śmiejąc się głośno i ocierając mokre twarze kąpielowym ręcznikiem, wbiegli na ogromną werandę, gdzie zapalono już światła i jazz-band przygrywał ostatnie szlagiery.

Goście zasiedli przy stolikach, niektórzy nawet zaczęli tańczyć w kąpielowych strojach.

Nagle rozległ się krzyk:

— Tam!.. Ktoś tam tonie!..
Wszyscy zerwali się z miejsc. Muzyka przestała grać. Kilkadziesiąt par oczu, uzbrojonych w lornetki, skierowało wzrok w stronę pieniających się fal morskich.

— Nie... To nie jest człowiek...
— Co pan mówi?... Nie widzi pan?..
— Aha!.. Tak, tak... Teraz widzę...
Dreszcz zgrozy przeszył wszystkich od stóp do głowy.

Na wszystkich ustach zjawiało się jedno pytanie:

— Któż to może być?..

Oglądano się na wszystkie strony, szukano znajomych i krewnych, naradzano się nad tem, kto mógł się odłączyć od całego towarzystwa i popłynąć tak daleko.

Nagle ktoś krzyknął:

— To jest Hamory!

Znowu przyłożono lornetki do oczu.

— Tak... Poznaje go... On jest zmęczony... Naprawdę walczy z falą morską...
W tłumie powstał popłoch. Wymachiwano rękami i chustkami, ażeby wskazać tonącemu kierunek, w którym powinien wyżyć swe siły.

Jednocześnie spuszczone szalupę, do której wsiadli dwaj najlepsi wiosłarze.

Dwie osoby siedziały na werandzie przy stoliku, nie ruszając się z miejsca: kobieta i mężczyzna.

Mężczyzną tym był Eugenjusz Czekały, kobietą — jego żona. Gdy na werandzie powstał hałas, mężczyzna drgnął:

— Słyszysz... — rzekł do żony — Hamory tonie... Akurat teraz...
Kobieta zbladła.

— To straszne...
— Załóż się go?..
— Ten człowiek walczy ze śmiercią.

— Nie można go nazwać człowiekiem!..
— Udawał przyjaciela, a za moje-

mi plecami chciał ciebie uwieść... chciał zrobić z ciebie swą kochankę...
Mężczyzna drżał z wielkiego zdenerwowania.

— Uspokój się!.. — prosiła go żona.

— Powiedz, co zaszło między wami? — pytał szeptem, dysząc ciężko.

— Geniu!

— Odpowiadaj!

— Powiedziałam ci przecież wszystko!

— Więc on cię nawet nie pocałował?..

— Zostaw!

— Odpowiadaj!.. Spójrz mi w oczy!..
Wiem, że to nie twoja wina... Odpędziłaś go zaraz od siebie... Ale powiedz, czy cię całował?..

— Daj mi teraz spokój!..

— A więc całował?..

— Tak...
Zgrzytnął zębami i zacisnął pięści.

Na werandzie powstał hałas.

— On jest zgubiony!.. Łódka nie może dojechać... On jest zgubiony!..
Czekały zerwał się od stolika. Spojrzał na pieniające się fale. Na twarzy jego pojawił się uśmiech. On — rekordowy, niezwykły pływak, jednym spojrzeniem zorientował się w sytuacji i zrozumiał, że Hamory jest zgubiony.

— Siły go opuszczają!.. on opada na dno!..

Spojrzał w dal. Wybiegł z werandy, zrzucił z siebie marynarkę i skoczył do wody.

Wśród tłumy zdenerwowanie wzrosło do zenitu. Na werandzie zapanowała grobowa cisza. Słychać było trwożne bicie serca wszystkich kuracjuszy.

Nagle głośny krzyk wstrząsnął całą werandą:

— Brawo!.. Dopłynął!.. Wraca!..
Ach, jak on pływał!.. Brawo!..

Czekały schwycił tonącego i ciągnął go za sobą zmierzając do brzegu.

Gdyby przybył o dwie minuty później, wszystko byłoby już stracone.

Nareszcie wyszli obaj na brzeg.

Wokół wybawcy zebrał się tłum ludzi. Hamory padł wyczerpany na ziemię, lecz wkrótce wrócił do przytomności.

Podniósł się z podłogi, podszedł do swego wybawcy i wyciągnął rękę:

— Drogi przyjacielu... Wybacz...
Czekały nie przyjął wyciągniętej ręki.

— Uratowałeś mi życie...
— Tak, ale żeby dokonać zemsty!

To mówiąc, wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił dwa razy. Hamory zachwiał się i upadł.

Zbrodniarz schował rewolwer i spokojnie usiadł przy stoliku.

Tłumaczył B. F.

5 tys. robotników strejkuje w łódzkich pończoszarniach.

Strejk w przemyśle pończosznym staje narazie na martwym punkcie i żadna ze stron nie wykazała inicjatywy w kierunku jego zlikwidowania. Komisja strajkowa postanowiła wydelegować do Aleksandrowa i Warszawy swych przedstawicieli, w celu zainicjowania wielkich wieców robotników przemysłu pończosznego.

Na wiecach tych przedstawiciele robotników łódzkich złożą sprawozdanie z dotychczasowej akcji i wezwą innych robotników do poparcia akcji łódzkiej strejkami, aby wykonać przemysłowcom, że robotnicy są silnie zorganizowani i nie można ich lekceważyć, oraz i w tym celu, aby podwyżka uzyskana w Łodzi była zastosowana i w innych miastach.

Niezależnie od tego dowiadujemy się że okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz natychmiast po powrocie z lustracji inspektoratów pracy w województwie podejmie kroki w celu zwołania jeszcze jednej wspólnej konferencji, by zlikwidować bezrobocie, które objęło blisko 5000 robotników. (b)

Kompromis się znajduje.

Związki wykazują dobrą wolę.

Pomimo utknięcia zatargu w Żyrardowie na martwym punkcie przedstawiciele rządu oraz związków zawodowych nie przerwali półoficjalnych narad w celu wynalezienia środków osiągnięcia kompromisu.

Według informacji związków zawodowych wysunięte zostały ostatnio nowe propozycje.

Propozycje te zmierzają w kierunku powołania mieszanej komisji do spraw reorganizacji pracy. Propozycje te zostały już przedstawione przemysłowcom.

W ten sposób, według opinii związków włókienniczych umożliwioneby zostało zlikwidowanie zatargu, tak by redukcje dotknęły minimalną liczbę robotników żyrdowskich. (e)

Czy na tem koniec?

Województwo wydało polecenie magistratowi.

W dniu wczorajszym zakończona została przez urząd wojewódzki likwidacja zatargu z urzędnikami miejskimi i tramwajarzami.

Prezydium magistratu otrzymało polecenie od województwa co do postulatów pracowników miejskich, dotyczących spraw nie związanych z pensjami i magistrat bezwzględnie przystąpi do wprowadzenia w życie tych postulatów. Co się tyczy żądań pracowników miejskich w dziedzinie poborów i kategorii plac, to sprawy te zostały przez województwo przesłane do ministerstwa spraw wewnętrznych z opinią urzędu wojewódzkiego.

Niezależnie od tego urząd wojewódzki prosił ministerstwo o przyspieszenie decyzji w tych sprawach i jest nadzieja że w najbliższych dniach nadejdzie ostateczna odpowiedź z Warszawy.

Sprawę wydalonych pracowników tramwajowych województwo powierzyło p. inspektorowi Niedzielskiemu, który po przeprowadzeniu dochodzenia, przekazał sprawę ośmiu pracownikom prokuratorowi.

KURSY MATURALNE PRZY P. O. W

W mieście naszym istnieją od kilku lat kursy maturalne, utrzymywane przez polską organizację wolności.

Ostatni rok szkolny był dla kursów przełomowy. Po raz pierwszy bowiem w Łodzi na kursach wieczorowych dla dorosłych kurs nauki w jednej klasie trwał przez cały rok, co jedynie daje gwarancję dokładnego przerobienia materiału.

Kursy posiadają swój własny zarząd, odrębny od politycznego, zarządu samej organizacji.

Czesne w przyszłym roku szkolnym będzie niższe o jedną trzecią. Zamierzone jest przekształcenie kursów na normalne gimnazjum wieczorowe; projekt ten ma duże szanse urzeczywistnienia się.

Wielka afera wystawowa.

Krawiec urzęda „wystawę włókienniczą” w Warszawie.

Przemysł łódzki nie wysyła żadnych eksponatów.

W połowie lipca pojawiły się w prasie informacje o mającej się odbyć w Warszawie

wielkiej wystawie włókienniczej. Dopiero przed kilku dniami jednak otrzymały związki przemysłowe i poszczególne firmy włókiennicze w Łodzi zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie z krótkim, bo zaledwie 6-dniowym terminem.

Wobec tych niejasności w organizacji wielkiej imprezy, która w innych warunkach mogłaby mieć dla przemysłu włókienniczego olbrzymie znaczenie propagandowe i gospodarcze-organizacje przemysłowe zwróciły się do min. przem. i handlu po informacje.

Chodziło tu w pierwszym rzędzie o stwierdzenie, czy rzeczywiście min. przem. i handlu zapewniło swój udział przy nagradzaniu eksponatów.

W ministerstwie oświadczone jednak przemysłowcom łódzkim oficjalnie i stanowczo, że

o sprawie tej nic ministerstwu nie jest wiadomem,

a udział lub poparcie min. przem. i handlu jest wykluczony.

Badania na miejscu ustaliły, że wielkie rzekomo biuro wystawy jest maleńkim prywatnym mieszkaniem, w którym w godzinach biurowych nikogo nie można było zastać.

O pół godziny dłużej trwać będzie handel na targach.

W ostatnich czasach kupcy, zrzeszeni w związku drobnych kupców chrześcijan (Piotrkowska 92), czynili starania u odpowiednich władz, celem uzyskania zezwolenia na przedłużenie godzin handlu na targowiskach miejskich, tj. na rynkach Zielonym i Wodnym oraz na placu Dąbrowskiego.

W rezultacie w dniu wczorajszym dotyczące organy udzieliły swego zezwolenia, by sprzedaż na wspomnianych targach produktów żywnościowych odbywała się o pół godziny dłużej, czyli we wtorek i piątek od 5 do 19, w soboty do 17, w pozostałe zaś dni do godz. 16. (p)

Wobec tych wyników związki przemysłu włókienniczego wystosowały do swych członków specjalny okólnik, stwierdzający, iż

wystawa jest imprezą prywatną, nie mającą nic wspólnego z przemysłem włókienniczym.

Wobec tego udział firm łódzkich w tej wystawie należy uważać za niewskazany. Zaznaczyć trzeba, iż w skład członków komitetu organizacyjnego wchodzi p. Nattoff, b. właściciel przedsięwzięcia krawieckiego (e)



*Przezorna
gospodyni
wzywa tylko mydła*

„Jeleń-Schicht”
Tanie przez swą wydajność

Rząd wypowiedział wojnę wszelkiemu biurokratyzmowi i niedołęstwu.

Szybkie załatwianie spraw jest celem reorganizacji urzędów.

Wobec informacji o zamierzonej reorganizacji w województwie, zwróciliśmy się do p. wicewojewody Ossolińskiego, który wyjaśnił nam co następuje:

Jako konsekwencja reorganizacji w ministerstwie, nastąpi reorganizacja w urzędzie wojewódzkim i w urzędach pierwszej instancji.

Sama reorganizacja rozpocznie się za miesiąc po powrocie z urlopu p. wojewody Jaszczołta, a w międzyczasie p. wice wojewoda przedsięwzięcie kroki wstępne.

W samym urzędzie wojewódzkim w Łodzi obsadzone zostanie stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego, który dotychczas tylko zastępował p. Noel a obecnie p. Tymieniecki, a prócz tego urząd wojewódzki uzyska kilka urzędników z ministerstwa.

Pozatem reorganizacja ograniczy się do zmiany kompetencji niektórych wydziałów, na skutek takiej samej zmiany w ministerstwie.

Głównie zato zreorganizowane zostaną starostwa, gdyż nastąpi wyposażenie w władz pierwszej instancji w większe pełnomocnictwa, a tem samem usunęły zostanie zbyt biurokratyzm i odwoływanie się w najdrobniejszych sprawach do województwa czy ministerstwa.

Ta decentralizacja wpłynie na sprawność w urzędach i szybsze załatwianie petentów i wyeliminuje różne zbędne sprawozdania, wykazy itp.

Personalne zmiany narazie nie są przewidziane, a jedynie zakres działania niektórych urzędów i urzędników ulegnie zmianie. (b)

Nasza najukochańsza Łódź

jest równocześnie bardzo droga

Z pośród szeregu mniejszych i większych miast województwa łódzkiego najwyższe ceny artykułów spożywczych oraz koszty utrzymania ma Łódź.

Według ostatnich danych statystycznych koszty te w porównaniu z Warszawą, którą przyjmujemy za 100, wyniosą w Łodzi 91,5, w Pabjanicach — 81,4 w Kaliszu — 84,7 w Tomaszowie — 78,5 itd.

Według informacji czynników miarodajnych na dość znaczną różnicę poziomu cen w Łodzi i miastach prowincjonalnych województwa wpływają przede wszystkim trudności w dowozie artykułów spożywczych z prowincji do miasta.

Stan dróg i środków komunikacyjnych w całym województwie wymaga podjęcia szeregu prac inwestycyjnych, co umożliwi zatrudnienie poważnej liczby bezrobotnych w mniejszych ośrodkach i zorganizowanie aprowizacji wielkiego miasta, jakim jest Łódź, na sposób zachodnio-europejski. (c)



ŻADAĆ WE WSZYSTKICH SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH

WIEZAWODNY W UŻYCIU.

Dr. H. Różaner

Choroby skórne — Dzielna 9 POWRÓCIŁ.

Dr. Bronisław FRENKIEL

Traugutta 12, tel. 22-72
POWRÓCIŁ.

Grand-Kino

NA SCENIE!
Występy słynnego Rosyjskiego Teatru Artystycznego

„Zielona Papuga”
pod kier. AL. GORJANOWA na czele ze znaną artystką Z. KIELCZEWSKA.

NA EKRANIE!
Nienawidzę a jednak Kocham
Wielki dramat amerykański w rolach główn. Collen Moor i Conway Tearle.
ANONS: JUTRO zmiana progr.

Apro wizacja w rękach samorządu. Smutne doświadczenie z okresu okupacji przemawia przeciwko temu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych stoi na stanowisku budowy szeregu piekarni mechanicznych w większych ośrodkach miejskich.

Ministerstwo przewiduje, że realizacja tego planu, który leży w interesie konsumenta, mogłaby nastąpić w razie uruchomienia długoterminowych, przynajmniej 5- do 10-letnich kredytów, przyczem ministerstwo stwierdza, że czynny udział w budowie piekarni automatycznych powinny włączyć zwłazki komunalne oraz spółdzielnie spożywcze.

Do natychmiastowego rozpoczęcia budowy pieców automatycznych potrzebny jest kapitał przynajmniej w sumie 6 milionów złotych.

Z prasy.

Jedną z niespornych zasług rządu profesora Bartla w dziedzinie gospodarczej jest energiczne wysunięcie sprawy organizacji prawidłowego rozdziału i spożycia zboża w Polsce.

Zbędne jest rozwozić się jak bardzo sprawa ta doniosła jest dla rozwoju ekonomicznego kraju.

Wystarczy wskazać, że prawidłowa gospodarka zbożami polskimi oznacza przedewszystkiem polepszenie konjunktury dla producenta, ziemianina i chłopca, którym pozwoli więcej zboża eksportować i lepiej sprzedawać je na rynku wewnętrznym.

Racjonalizacja gospodarki zbożowej oznacza zarazem dla szerokich mas miejskich spożywców, potanie chleba, tem samem obniżkę kosztów utrzymania i powiększenie dobrobytu.

Z tych właśnie względów odnośnie za powieści premiera Bartla spotkały się z ogólną aprobatą.

Atoli praktyczne drogi, po których rząd zamierza kroczyć przy wykonywaniu swoich zapowiedzi zdaje się wymagać korektywy.

Do planu racjonalizacji gospodarki zbożowej należy budowa elewatorów dla przechowywania zboża, budowa wielkich młynów przy odpowiedniej reglamentacji przemiału oraz budowa wielkich piekarni mechanicznych dla zabezpieczenia taniego i ekonomicznego przebiegu ostatniej fazy produkcji chleba, wypieku.

Również i plan ten — podobnie jak sama zasada — zasługuje ze wszech miar na zalecenie, z powodzeniem stosują go inne kraje, w szczególności Francja i Włochy.

Wątpliwości nasuwają się natomiast co do tej części projektów rządowych, która przekazuje budowę i prowadzenie nowych zakładów samorządom.

Niewątpliwie pewna racja przemawia za tem, aby budowę i prowadzenie elewatorów powierzyć odpowiednim związkom prawnopublicznym na wypadek gdyby elewatorom udzieliło się, jak tego słusznie domagają się organizacje rolników, praw domów warrantowych.

Natomiast wielce zasadnym wydaje się opór znacznej części opinii przeciwko powierzeniu związkom komunalnym budowy i prowadzenia młynów (przynajmniej tych, które mają być prowadzone oddzielnie od elewatorów) a w każdym razie przeciwko powierzeniu tym związkom budowy i prowadzenia wielkich piekarni.

Związki komunalne, bardzo zachłanne co do zakresu swego działania, skwapliwie podjęły myśl powierzenia im nowych zadań gospodarczych.

Atoli dopatrzeć się w tem łatwo można nowego zakusu etatyzmu komunalnego.

Istnieją niewątpliwie dziedziny produkcji, które w dużym stopniu nadają się do administracji komunalnej (komunikacje miejskie, oświetlenie itd.)

Wszakże i w tych dziedzinach gospodarka naszych samorządów szwankuje w sposób wszystkim znany.

Coraz ogólniej ustala się przekonanie, iż specjalnie nasze samorzady przekazują się z organizacji częściowo gospodarczych, jakimi są w swem założeniu, na organizacje polityczne pur et simple.

Ten argument przemawia przeciwko oddawaniu nowych zadań gospodarczych związkom komunalnym; przynajmniej tak długo, jak długo nie dokonano się realna sanacja tych samorządów.

Zresztą już doświadczenie z niedawnej przeszłości wskazuje na nieudolność samorządów miejskich specjalnie w dziedzinie wypieku chleba.

W czasie okupacji w Królestwie — jak wiadomo — w związku z kartkową reglamentacją spożycia chleba wypiek w dużym stopniu należał do gmin miejskich. Z braku skutecznej konkurencji prywatnej, miejska sprzedaż cieszyła się czasu wojny wielkiem powodzeniem. Jednak wystarczało pojawienie się prywatnej konkurencji wraz z normalnymi warunkami, aby miejskie sklepy opustoszały a publiczność przeniosła się do prywatnych piekarni.

W takim stanie rzeczy okazuje się, iż korzystniejszym niż oddawanie wielkich kapitałów samorządom, będzie subdywowanie kredytem prywatnych przedsiębiorców. Tematem dyskusyjnym mogłoby być ewentualne udzielenie takich kredytów kooperatywom, oczywiście przy pełnej ich komercjalizacji.

A. Z.

Znaczna poprawa sytuacji nastąpiła również w średnim przemyśle włókienniczym

Ogólna poprawa sytuacji w łódzkim okręgu przemysłowym objęła również i przemysł średni, ciężko dotknięty kryzysem.

Według ostatnich informacji krajowe go związku przemysłu włókienniczego pracuje obecnie przez 6 dni w tygodniu 135 fabryk zatrudniających 9576 robotników, 5 dni w tygodniu 236 fabryk o 836 robotnikach, 4 dni — 4 fabryki z 83 robotnikami, 3 dni — 2 fabryki o 135 robotnikach.

Ogółem czynnych jest 162 zakłady pracy z 10,630 robotnikami.

W ten sposób bezrobocie w średnim przemyśle włókienniczym zredukowane zostało do liczby 889 osób pozbawionych pracy wobec zamknięcia 23 fabryk

Również i eksport towarów produkowanych przez przemysł średni wzrósł znacznie, tak, iż 38 zakładów jest w stanie pracować na dwie zmiany, 3 zakłady na trzy zmiany, a reszta tj. 12 zakładów — na jedną zmianę. (e)

W najbliższym czasie rozpoczną się tradycyjne już, posiadające doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Lata ubiegłe dowiodły, że Targi Wschodnie są znakomitym czynnikiem pogłębiania własnych naszych rynków zbytu, a rozszerzania eksportu polskiego na Balkany, do Rosji, Austrii, oraz na dalekie rynki azjatyckie. Celem propagandy wytwórczości polskiej, a w szczególności wytwórczości włókienniczej

„Republika“

przystępuje do wydania okazałego numeru specjalnego dla Targów Wschodnich. W specjalnym targowym numerze „Republiki“ zabiorą głos najlepsze sily gospodarcze, oświetlając wszechstronnie nasze ekonomiczne problemy. Targowy numer „Republiki“ zawierać będzie cały szereg pożytecznych praktycznych informacji, dotyczących handlu wewnętrznego i zagranicznego.

„Republika“

przyjmuje do numeru targowego ogłoszenia firm handlowych i przemysłowych, które w ten sposób zyskują tanią, praktyczną i celową reklamę na Targach Wschodnich we Lwowie.

Wydatek na reklamę jest jednorazowy!
Zysk z klienteli jest stały!

Wszelkich informacji w sprawie ogłoszeń do specjalnego numeru targowego udziela Admin. „Republiki“ w Łodzi.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami w minimalnej ilości.

W godzinach porannych kurs dolara wynosił 9.06 w płaceniu i 9.07 w zaoferowaniu przy dostatecznej ilości materiału.

W ciągu dnia kurs podniósł się o 1 punkt.

Około wieczora, ruch na rynku walutowym zupełnie ustał.

Notowano kurs 9.07 w płaceniu i 9.08 w żądaniu.

Bank Polski w dalszym ciągu płać za dolary 8.98 za funty angielskie 44 zł.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 21 sierpnia.

100 zł. polskich 56,78 — 56,92, czek na Londyn 24,95, telegraficzne wypłaty na Berlin 122,122 — 122,428, na Warszawę 56,68 — 56,82

Londyn, 21 sierpnia.

Nowy York 4,85 15/16
Holandia 12,11 7/8
Francja 163
Belgia 175,89
Włochy 148
Niemcy 20,41
Szwajcaria 25,15
Hiszpanja 31,33 i pół
Portugalia 2,53
Danja 18,28
Szwecja 18,15
Norwegja 22,16
Helsingfors 192,87
Praga 164
Wiedeń 34,43
Warszawa 45
Montreal 4,85 1/8

Paryż, 21 sierpnia.

Londyn 170
Nowy York 34,98
Belgia 96,50
Hiszpanja 539
Włochy 114,75
Szwajcaria 676
Danja 930
Holandia 14,03
Norwegja 767
Szwecja 936
Rumunja 16,30
Niemcy 823.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Londyn za 1 f. szt. 45, za 100 złotych Zurych 58.—, Berlin wypłaty: na Warszawę, Katowice i Poznań 46,23 — 46,47
Gdańsk 56,78 — 56,92, wypłaty na Warszawę 56,68 — 56,82, Nowy York 11,25

Creme Psyche
Nasz. Zł. MED. w. 1900
Jest to radykalnie przyspieszający i p. zmarszczki i p. Nadaje świeżość, czystość i aksamitną miękkość cery. Smarować w kierunku strzałek. Zadać w skł. aptekach i aptekach.

Jedwabna Manufaktura
Bernard DOBRZYŃSKI S-cy
Łódź, Piotrkowska 10.

UKO
OSŁABIONE
ZAWARTOŚĆ HEMOGLOBINY
HEMATOCEN
DIA DOROSŁYCH I DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH I DROGERIACH

MEBLE

typialnie, jadalnie, gabinety
sypialnie, przedpokojowe, ku-
chenne oraz pojedyncze po ce-
nach przystępnych

W warunkach b. dogodnych
poleca wytwórnia mebli

5 Zawadzka 5
w podwórzu.

Posiadacze rowerów!

Wasze niemodne ramy zamieniam
i przerabiam na najnowszy fason.
Wszelkie roboty i odświeżanie
wykonuję

szybko, tanio i solidnie.
Spawalnica „Rekord“ Łódź, Główna 36.

Lekarz-Dentysta

J. HABERFELD

powrócił.

Tel. 35-43.

Dr. H. Reiterowski

wznosił przyjęcia
w lecznicy przy ul. Zachodniej 27.
od 11 do 12
(w domu przy ul. Wólczańskiej 144
od 7 — 8. 527 22

Dr. M. PAPIERNY

powrócił.

Dr. med.

J. IMICH

choroby uszu, nosa, gardła i krtań
POWRÓCIŁ
ul. Moniuszki No 1. Telefon 9-97
przyjmuje od 1—2 i od 5—7 po poł.

Jadalka,

maszyny dęb (wykończenie Wutkego) w bar-
dzo dobrym stanie.

okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: Kilińskiego 134. II pię-
tro u właścicielki domu. —22

Willa do sprzedania lub do wynajęcia

10 pokoi, wszelkie wygody, elektryczne
oświetlenie, garaż i stajnia; w 3 morgo-
wym parku, 12 minut od Łodzi, przy-
stank tramwajowy przed willą.
Oferty sub A. P. 97 w administracji
„Republiki“.

Na raty!

Wszelką damską garderobę oraz roboty
futrzane w najwskwielejszym wyko-
naniu przyjmuje z własnych i powierzo-
nych materiałów po cenach konkuren-
cyjnych

M. ROZENBERG

Cegielniana 36.
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Mieszkanie

do wynajęcia
5 pokoi z kuchnią
wszelkimi wygodami w pie-
wszorządzonym domu.
Of. skł. sub. H. R. 1000. 16-20

Poszukuje się

pokoju umebłowanego

z wejściem wprost z klatki schodowej
nie przechodząc ani przez przedpokój,
ani przez jakikolwiek inny pokój mie-
szkania. Tylko oferty, złożone z opisem
żądanej wejścia będą uwzględnione.

Oferty sub. „W. B.“ do administ.
pisma. 608—30

Patefony

Płyty, naprawa aparatów
Zamiana gramofonów na
PATEFONY

ŁÓDŹ, ul. NAWROT nr. 19

MEBLE

pojedyncze oraz kompletne
urządzenia poleca najtaniej
i najdogodniej tylko znana
solidna firma
I. M. TER ELTAUB

12 NARUTOWICZA 12
w podwórzu, tel. 34-18

MIESZKANIE Z POKOJOWE

w śródmieściu z łazienką, kuchnią, klo-
zelem, elektrycznością, gazem tanio do
wynajęcia od zaraz. Wiad.: Al. Kościuszki 41, Dorozca wskaże. 25

ROWERY PATEFONY GRAMOFONY

— reperuje najtaniej —
— Warsztat Reperacyjny —
„TORPEDO“
ul. Pomorska 39.

Mieszkanie

5 pokojowe poszukiwane
w dzielnicy od Nowomiejskiej do Ce-
gieleinianej. Łaskawe zgłoszenia do
admin. sub. „Mieszkanie“ 2—7332

Fabryka Luster i Podlewnia Szkła

J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.

poleca po cenach
najniższych:
Lustra, trema, tualety
jasne, ciemne w ory-
ginalnych ramach oraz
lustra wiszące. Odna-
wianie i poprawianie
luster z odesłaniem do
domu.

Mebel pojedyncze i
całkowite urządzenia
nowoczesnych stylów
Sprzedaż na raty
i za gotówkę.

Mieszkanie

komfortowe 5 pokoi
z kuchnią, wszelkimi
wygodami
do wynajęcia,
of. sub H. R. 1000

Ważne dla pań!

Znana nauczycielka naucza kroju szy-
cia i modelowania w przeciągu jedne-
go miesiąca za 45 zł.

UWAGA: przyjmuje również lekcje
przyw. za 70 zł. Nauczam także grun-
townie bielizniarstwa męsk., damsk
systemem wiedeńskim, bielizny po-
ścielowej, biustonoszy pyjamy w prze-
ciągu 6 tygodni za 55 złotych pod
gwarancją.

F. GRYNBLAT, St. Żeromskiego 9 m. 33
Dla niezamożnych 15 proc. taniej
Zapisy codziennie od godz 10—11 3—5

Poszukuje słoneczne

3 pokoje z kuchnią
z wygodami w pobliżu Żubar-
dza. Upraszam o oferty Sanne
Piotrkowska 175.

D-o you speak English?
Parlez vous francais?
Sprechen Sie Deutsch?
Parla Lei italiano?

Konwersacja — Koresp. Hand owa
BERLITZ SCHOOL.
Piotrkowska 39—Front

Dr. med.

H. BERGSON
Akuszer-ginekolog
przeprowadził
się na ul. Ewan-
gelicka 16.
Telefon 10-26.
Przyjmuje od godz.
5 1/2—6 1/2 po poł.

Dr. med.

A. Kryński
choroby skórne i
weneryczne, lecze-
nie lampą kwarcow-
wą prom. Röntgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8

Dr. H.

Litmanowicz
powrócił.

Dr. med.

M. Maślanka
chor. nerwowe
i umysłowe
Piotrkowska 120
tel. 47-72
powrócił.
Przyjmuje od 3—5
ppol.

Dr. med.

Z. Rakowski
Telefon 27-81.
specjalista chorób uszu,
nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12
do 2 i od 5-7.

Dr. med.

IGNACY Margolis
spec. chor. oczu
przyjm. w lecznicy
„VITA“
Piotrkowska 45
od 12 1³⁰ i od 6-7³⁰
w niedz. 11—12

Dr. med.

F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne
i weneryczne,
godz. przyjęć od
9 do 11 i od 5
do 7 i pół Panie
od 5 do 7 wiecz.

Dr. med.

S. KANTOR
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i włosów
Gabinet Röntgena
i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2
i 6-8. Dla pań od-
dzielnia poczekalnia
od 5-6 pp.

Dr. med.

BRAUN
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
światłem (Lampa
kwarcowa).
Powrócił.
Przyjmuje
od 9 — 11
i od 5—8.



Zbiór Orzechów Kokosowych

trwa przez cały rok. Każda palma
wydaje rocznie do 100 orzechów.
Świeże transporty Ceresa, zawierają-
cego 100 proc. czystego tłuszczu ko-
kosowego, już nadeszły i są do na-
bycia we wszystkich sklepach spo-
żywczych.

Zwracajcie baczną uwagę na ory-
ginalne opakowanie i napis

„CERES“

SATURNIA S. A. Warszawa

Wykwintna Cukiernia E. H. ULLRICH

117 PIOTRKOWSKA 117

została otwarta i poleca: wyborowe ciastka,
— torty, cukry, czekolady, herbatniki itp. —

Wieczorem koncert! **Rendez vous** eleganckiej publiczności!
Codziennie świeże Kremy!

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, PERŁY I ZĘBY SZTUCZNE, NAWET POŁAMANE

KUPIJE I PŁACI, o 50 proc. więcej niż wszędzie
M. LEWIN, PIOTRKOWSKA № 41. SKLEP FRONTOWY.

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, ZĘBY SZTUCZNE, NAWET POŁAMANE

Bizuterję Kwity lombardowe

Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46.
UWAGA: W Piątek odbędzie się tania sprzedaż okazjonalnych przedmiotów

FUTRA! Szwarzman i Grynspan

ul. Piotrkowska Nr. 17, — tel. 19-42

TANIA Wyprzedaż resztek!

— JEDWABNA MANUFAKTURA —
BERNARD DOBRZYŃSKI S^{cy}
PIOTRKOWSKA № 10.

Obuwie staniało!

Wielki wybór obuwia
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DZIECIĘNIEGO
po cenach bardzo niżonych.
Proszę przyjść przekonać się.
Dla Robotników specjalna zniżka.
Dojazd tramwajami wszystkimi z przesiadką na 217.
Kilińskiego 55, vis a vis cerkwi,
R. GÓRSKI.



Nie Kupujcie mebli
z drugiej ręki, gdyż takowe może
cie nabyć z pierwszej ręki tylko u
L. Salamonowicza
66 WSCHODNIA 66
Własna wytwórnia! Dogodne warunki!
Długoletnia gwarancja.

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

Piotrkowska 85 (Kościuszki 28)
Zapisy codziennie od 6-ej do 9-ej wieczorem
do klas od II-ej do VIII włącznie.

Kursy przygotowują do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łacina) i matem. przyrodn. (bez łaciny) pod kierunkiem wybitnych fachowych sił nauczycielskich

Kur. klasy 5 miesięcy.

Klasa VIII 10 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 wieczorem.

Dzięki niskim opłatom i wysokiemu poziomowi pedagogicznemu kursy stały się największą tego rodzaju instytucją nie tylko w Łodzi ale i w kraju całym, osłagający w ciągu 5 lat frekwencję 6,500 słuchaczy. Dla młodzieży w wieku szkolnym klasy ranne z kursem rocznym, odpowiadającym programowi rannych gimnazjów.

Lokal własny, własne nowoczesne pomoce naukowe, gabinet fizyczny, chemiczny, przyrodniczy i t. d.

Początek nauki 1 września r. b.

Kierownik A. Wierzbicki.

BŁĄD

nie do przebaczenia popełnia ten
KTO kupuje meble nie
zawiedziwszy mego
magazynu, gdyż tylko ja
posiadam wielki wybór wszelkich
mebli

po cenach konkurencyjnych

I. NASIELSKI
TYLKO PIOTRKOWSKA NR. 9.

I piętro front. — Telefon 47-09.

UWAGA! Zadznej filii nie posiadam.

Warunki najdogodniejsze.



Pracownia
kuśnierska

wykonywa wszelkiego rodzaju **Damskie i Męskie** roboty
kuśnierskie wg. najnowszych modeli po cenach
bardzo przystępnych.

A. Fiszlewicz
12 Narutowicza 12. — Tel. 34-66.

Ważne dla
P. P. Fryzjerów

Nadszedł świeży transport
Farby L'oreal Henne
we wszystkich kolorach.
Ceny niskie.

Hurtownia „Perfumerja Kosmos“
Łódź, Piotrkowska 60,
Tel. 15-22.

Uwaga: Polecamy najlepszy gatunek wody ko-
łódzkiej na wagę. (Bezkonkurencyjna dobroć)

Maltyna

nowy ekstrakt słodowy
o nader wielkiem znaczeniu
dla ludzkiego odżywiania. — Rozpuszczona
w mleku stanowi wzmacniającą
napój dla dorosłych i dzieci.
Działa przeciw kaszlowi.
Krak. Browar Jana Götza,
Kraków, ul. Lubicz L. 17.

Przedstawiciel: **ADAM RYLIŃSKI**, Łódź, Wschodnia 55.

Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL“

A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16-a
polecają wszelkie materiały instalacyjne po cenach fabr.
P. P. monterom specjalny rabat.

FABRYKA LAMP

M. Burakowskiego
Piotrkowska 37, tel. 21-25

poleca wielki wybór lamp, elektr.
i gazowych po cenach niskich.

Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki.

**Ratujcie zdrowie!**

Najświeższe światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii
Styenne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berliński, uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin,
Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem
dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastą-
pionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia,
wzmocniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby,
nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artre-
tyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wy-
stawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Ba-
penie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Ty-
siące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedż w aptekach i składach aptecznych,
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw,
Reprezentant na Polskę **Józef Grossman**, Warszawa, Chmielna 49.

DYREKCJA**8-kl. WYSZEJ SZKOŁY REALNEJ**

Łódzkiego Stowarzyszenia Popier. Sred. Wyksz.
Handl. przy ul. Prez. Narutowicza 58

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne do
klasy wstępnej oraz następnych do 7-ej włącznie
rozpoczną się w dniu 2-im września, w czwartek,
o godz. 4-ej po poł.

Podania wraz z dokumentami przyjmuje kan-
celarja szkoły codziennie od godz. 9 do 2 po poł.
Wpis w klasie wstępnej, pierwszej, drugiej
i trzeciej znacznie obniżony; bliższych wyjaśnień
udziela kancelarja szkoły.

W klasach czwartej i piątej będzie wykładany
język łaciński, w klasach drugiej, czwartej i piątej
obowiązywać będą języki niemiecki albo francuski.

Dyrektor: (—) **K. Wiśniewski**

Kursy Doksztalcające

w zakr. 8 klas przy **P. O. W.** w Łodzi.

Zapisy na rok szkolny 1926-7 do klas od III do VIII włą-
cznie odbywają się codziennie w lokalu P. O. W., Piotrkow-
ska 82 (lewa oficyna, III wejście) w godz. od 5-7 p. p.
Egzaminy wstępne dla kandydatów nieposiadających świa-
dectw odbędą się w dn. 30 i 31 sierpnia. Początek zajęć
szkolnych 1 września, lekcje trwają od 6³⁰ do 9³⁰ wiecz.

Kurs Klasy — trwa cały rok szkolny.

8-mio klasowe gimnazjum humanistyczne z prawami szkół państwowych

Bogumiła Brauna
w Łodzi ul. Narutowicza^a № 59, tel. 34-07.

Kancelarja czynna od godz. 9-ej do 3-ej po południu.
Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się dnia 28 sierpnia
Wobec trudnych warunków ekonomicznych kraju wpis dla uczalów
niezamożnych, lecz pilnych i dobrego sprawowania znalżono w klasach
I-ej, II-ej i III-ej do 450 zł. rocznie, a dla takichże uczniów w klasach
IV-ej, V-ej, VI-ej i VII-ej do 520 zł. Wpis może być wnoszony w ratach
miesięcznych.

8-mio Kl. gimnazjum żeńskie im. El. Orzeszkowej

Al. Kościuszki 21

Zapisy do wszystkich klas prócz 7-mej i 8-mej przy-
jmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-szej
Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 września.
Czesne w klasach wstępnych A. B. i C. będzie
znizone

Dyrektor **K. KOSZYK**.

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, PERŁY I ŻĘBY
sz. uczone, dawci polomana
kupuje i płaci najwyższe ceny

A. TOBIAS, Piotrkowska 3,
firma egz. od 1924 r.

Pierwsza Łódzka

CHEMICZNA FARBNIARNA FUTER

W. Schönmana

ul. Gdańska 8, front II p.

Farbuje wszelkiego rodzaju futra na wszystkie ko-
lory odświeża (sztraichuje) używane: wyd. y, skun-
ksy, mały nurki sobole foki etc. na kolor natu-
ralny, sposobem elektrycznym według najnowszego
systemu lipskiego

Również lisy, szopy, amerykańskie opsy farbuje
się na kolor skunksowy. Popielice na kolor soboli
i fok Czystczenie białych futer. Garbowanie.
Z powodu kryzysu ceny niskie!

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło” mebli

(od najskromniejszych do najwykwintniejszych)

przeniesione z ul. Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek Rzgowskiej 2
Ceny znacznie niższe! — Najdogodniejsze warunki. —
— Długoletnia gwarancja! —

F. Nasielski, Rzgowska 2. Tel. 43-08

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

Dr. Marji LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, tel. 43-63

Choroby skóry i włosów, Leczenie defektów cery, twarzy
i ciała, Elektrizacja, Elektroterapia, Masaże twarzy i ciała
Godziny przyjęć od 10—7, Dla panów od 2—4.

SZKŁO OKIENNE

— ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli —
po cenach niżej konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze

— Najnowsze modele! —

MASZYN do pisania
i liczenia
nowych i używanych poleca

STEFAN WOJEWÓDZKI

Piotrkowska 74. — Tel. 15-34.

Uwaga: Własne warsztaty reperacyjne

**8-io Kl. Gimnazjum Męskie**

T-wa Szerzenia Oświaty wśród Żydów w Łodzi

Pomorska 48,

Zapisy kandydatów codziennie od godz. 9-ej rano do 2-iej
po poł.

Egzaminy wstępne 1.-IX. r. b. o godz. 4-ej po poł.

Początek zajęć 1.-IX. r. b. o godz. 8-ej rano.

Czesne znizone; w klasach wstępnych, I i II — 75 zł
kwartalnie.

8-klasowe kursy gimnazjalne **KLASY WOLFSONOWEJ**

przy ul. Narutowicza 44 (Piotrkowska 2).

Kursy Wieczorowe

dla słuchaczy płci obojga.

Roczne. Półroczne.

Lekcje rozpoczynają się o g. 7³⁰ wiecz.

**Wprowadzona zostanie nieobowiązkowa nauka przedmio-
tów handlowych jak to: księgo-
wość, korespondencja, pisanie na ma-
szynie, szczególnie dla nieuczących
się łaciny.**

Kursy Ranne

Żeńskie

Roczne

Lekcje rozpoczyna-
ją się o g. 9 rano

Zapisy nowo-wstępujących do wszystkich klas przyjmuje
kancelarja, Narutowicza 44 (Piotrkowska 2) od wtorku dnia
17-go sierpnia codziennie od godziny 11—1 i od 6—9 w.
Opłata niska.

*Zyczymy wam
dobrego zdrowia.*



Filiżanka Ovomaltine'y,
przyjęta codziennie, konser-
wuje zdrowie tym, którzy
je posiadają, i wraca tym,
którzy je utracili.

Żądać wszędzie

D'A. WANDER S.A. BERN



OVOMALTINE tabletki i cukier w proszku

B. RUSSKA długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych
najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem
konstrukcji i hektografii.

Udziela również lekcji Księgowości, arytmetyki
handlowej i korespondencji.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89. m. 8 (obok poczty).



Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Kursy zawodowe i amatorskie dla Pań i Panów.

Sala modeli i warsztaty przy szkole.

Do nauki jazdy szkolne samochody nowoczesne. Kurs jesienny rozpoczyna się od 1 września. Kurs trwa 3 miesiące.

Oplata niska.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów od godz. 9—13 i od 15—19.

Dr. L. Prybulski
Zawadzka Nr 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włośń, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniary Röntgena).
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddziałna poczekalnia.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżywnym.
Przyjmuje od g. 8 do 9 rano i od 5—8 pp.

Dr. E. Sonnenberg
Choroby skórne weneryczne
powrócił.
Złotona 8
12 1/2—1 1/2 i 4—6

Dr. med. J. POLAKOW
Choroby dzieci.
Konstantynowska 37-a
Telefon 39-70.
Przyjmuje: od 5 do 6 1/2 pop. powrócił.

Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 4
róg Zawadzkiej.
Dla niezamożnych od 11-12 i od 3-4.

Dr. Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne drog. mocz. weneryczne i Robieca.
Przym. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr. med. M. GLAZER
ul. Złotona Nr 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Dr. med. J. BETTE
Chor. wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6,
Telefon 44-95
Przyjmuje od 8—11 od 4—6 po poł.

Lek.-Dentysta E. SZACKA
Powrócił
Nowo-Cegielniana 24
przyjmuje od 10—1 i od 5 1/2 do 7, w Lecznicy „SANITAS”, Cegielniana 29, od 2 1/2 do 5 pp.

Lekarz-Dentysta R. Helman
Cegielniana 26
powrócił.
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7 po poł.

Lekarz-dentysta FELIKS SEIDENGART
Zawadzka 10
przyjmuje we wtorki, środy, czwartki i piątki od 3—7 w.
Zdolna bluralistka
poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsięwzięciu. Wy- magania skromne. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma sub. „Naty- chmiast”. 075—30

Kursy leczniczo pedagogiczne dla dzieci niedorozwiniętych, ze z- boczonym charakteru z wadliwą wymową
Dr. med. A. Szmigold
Spec. chorób nerwowych i umysłowych,
CEGIELNIANA 6.
Zapisy przyjm. się codziennie od 6—7

FRANCUSKA
szuka miejsca
gubernantki
Dobre referencje. Zgłaszać się pi- śmiennie do admin. pod „Francuska”, 735-24

Duże odstępn. Dwa pokoje z kuchnią
i wygodami na pier- wozem lub drugim piętrze.
Oferty sub. Szcz.



ODŚWIEŻA I UZDRAWIA NOGI
USUWA BÓLE I ODCISKI NATYCHMIAST
Jedyny idealny środek kosmetyczny szeroko rozpowszechniony za- granicą, usuwa radykalnie najbardziej zastarzałe **ODCISKI** Wszelkiego rodzaju **STWARDNIENIA SKÓRY** i **SPUCHLIZNĘ**. Wystarczy wziąć jedną kąpiel z solą „SANITAS” a spuchlizna i odciski natychmiast bez bólu schodzą przykrę **PIECZENIE NOG** ustępuje. **Chroniczne i męczące bóle us- tają natychmiast.** Amerykańska kosmetyczna **SÓL DO NOG „SANITAS”** zapobiega odparzaniu się, **OBCIERANIU I POCE- NIU NOG** i usuwa nieprzyjemny **won potu.** Amerykańska kosme- tyczna **SÓL DO NOG „SANITAS”** jest preparat złożony według wszelkich wymagań higieny nie zawierający żadnych szkodli- wych substancji. **Kąpiele do nog Amerykańską solą „SANITAS”** wzmacniają mięśnie i ścięgna **nóg**, czyniąc je odpornymi i zdol- nymi do najdłuższych marszów bez względu na **obcisłe lub ciasne obuwie.** **Paczka Amerykańskiej soli do nog „SANITAS”** kosztuje **zł. 2.—** Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Każda paczka soli do nog „Sanitas” zaopatrzona jest marką fabryczną „LEW” Przedstawiciel na Polskę:

JÓZEF GROSSMAN

Warszawa-Chmielno 49

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż
Okazyjny do sprze- dania kredens z pomocznikiem, blurko, kanapa i t.d. Wiadomość: Piotrkowska 47, restauracja. 22

szpulmaszyna 40 i Treb- maszyna 20 windo- wa poszukiwane. Oferty Szpulmaszy- na do admin. 15-22

przedam tanto su- tobus, Garaz „Ymci”, Aleja Ko- ściuszki 68, 658-22

przedam szafę i 2 łóżka prawie no- we za 210 zł. Julju- sza 33, lewa oficyna 22

przedam dom mu- rowany z ogro- dem za 20,000 zł. hipoteka czysta, Ul. Ks. Brzusi 46, Juljanów.

o sprzedania blis- ko 4 tysiące lok- ci plac z ogrodem studnią — lub po- łowa tego. Wegne- ra 8

Karetka „Ford” do sprzedania za 4000 zł. ul. Włod- zka 19 787-26

Dom murowany o 2 sklepach i 9 pokoi bardzo tanio do sprzedania hyle zaraz w tem skle- rogowy 3 pokoje lodownia i wozow- nia zaraz do obje- cenia, Wiadomość ul. Rzgowska 60 u pa- na Bekera

FORD karetka w bardzo dobrym stanie na chodzie z koncesją, liczn- kiem, polską aseku- racyjną i wszelkie- mi dodatkami na- tychmiast do sprze- dania. Piotrkowska Nr 48 u dozorcy.

bie na raty po- jedynco i kom- plety, gwarancja kilkuletnia. Odświe- żanie, zamiany. Sto- larnia, Lubelska 6 przy Napiórkow- skiego. 764-30

Kupię każdą partję żelaznych i ocyn- kowanych beczek. A. Gutman, Pań- ska 1, od godziny 4—6 po poł.

Maszyna do pisa- nia marki „Stoe- wer” prawie nowa okazyjnie tanio sprzedam. Przejazd Nr 19—7, 2—4

Samochód 6-osobo- wy, odkryty. Mi- nerwa, niedrogo do sprzedania. Piotrkowska 159 Garaz. 774-27

o sprzedania „Strik maszyn” 45 cm Nr 9, Piotrkowska Nr 257 m 13 173-24

encyklopedję Mey- era (ostatnie wy- danie) okazyjnie tanio kupię Oferty sub. „S F”

Pianino dobrej mar- ki kupię okazyj- nie za gotówkę. Oferty pod „Miss”

Kupię stół biurko- wy jasny w do- brym stanie Oferty dla „Stół”

przedam maszynę Singer, tremo, stół, krzesła, eta- żerkę. Główna 55 m. 46 prawa ofic.

łomany, kosetki, materace, stoły oraz różne krzesła wyszczypane, para łózek, toaleta, wó- zek sportowy uży- wany sprzedam ta- nio. Tapicer, Zie- lona 39.

poszukuję 2 pokoje umeblowane z u- żywalnością kuchni Oferty pod „100”

Lokale
szukam eleganckie- go pokoju z od- dzielnym wejściem wraz z całodzienne- m utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie żydowskiej przy ul. Piotrkow- skiej w odcinku od ul. Głównej do Gór- nego Ryoku lub naj- bliższej okolicy. Za- wiadomości proszę zwrócić do admin. „Il. Republiki” sub. Solidny 22

poszukuję 1 pokój z kuchnią. Oferty pod „S.100” 22

pokój umeblowany słoneczny, elek- tryczne oświetlenie usługa do wynaje- cie. Narutowicza 9 m. 8, front, 3—8.

Młode bezdzietne małżeństwo po- szukuje w centrum miasta 2 wykwin- tne umeblowane pokoje z używal- nością łazienki z u- trzymaniem. Cena obniżona. Oferty pod „Wykwintne”

Frontowy pokój o dwóch oknach z balkonem, umeblowany, z oddziel- nym wejściem do wynajęcia. Wiad. Pańska 11, m. 18 91—22

poszukuję 2 pokoje umeblowane z u- żywalnością kuchni Oferty pod „100”

poszukuję 1 pokój z kuchnią. Oferty pod „S.100” 22

pokój umeblowany słoneczny, elek- tryczne oświetlenie usługa do wynaje- cie. Narutowicza 9 m. 8, front, 3—8.

Młode bezdzietne małżeństwo po- szukuje w centrum miasta 2 wykwin- tne umeblowane pokoje z używal- nością łazienki z u- trzymaniem. Cena obniżona. Oferty pod „Wykwintne”

Frontowy pokój o dwóch oknach z balkonem, umeblowany, z oddziel- nym wejściem do wynajęcia. Wiad. Pańska 11, m. 18 91—22

poszukuję 2 pokoje umeblowane z u- żywalnością kuchni Oferty pod „100”

poszukuję 1 pokój z kuchnią. Oferty pod „S.100” 22

Osoba samotna w średnim wieku przyjmie panów lub pań na mieszkanie, Franciszka- ska 29 m. 36 od godz. 6—8 wiecz

poszukuję umeblowanego pokoju z oddzielnym nie- krepującym wej- ściem. Oferty pod „Juz” do administ.

Przyjmę uczennicę lub nauczycielkę na mieszkanie z całkowitem utrzy- maniem. Grynbaum Główna 41.

uczęca się młodzież znajdzie pomiesz- czenie przy elegan- ckiej rodzinie, ulica Piotrkowska Nr 99 II p. m. 2.

poszukuję pokoju umeblowanego w centrum miasta. Pożądane pianino. Oferty sub. „M.” 492 24

W Warszawie pokój z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Cena przy- stępna. Troskliwa opieka. Skwerowa 7 m. 3, od 3—5.

Do wynajęcia sto- nerny pokój przy inteligentnej i pio- rnie z całodzienne- m utrzymaniem lub bez. Na miejscu korepetycja i pia- nino. Cegielniana 7, m. 7, od 2—4 pp. i od 8-ej wiec.

Do wspólnego po- koju przyjmę pan- nę lub uczennicę z całodzienne m utrzy- maniem lub bez. Pianino na miejscu. Sienkiewicza 29, mieszka 19

Do pokoju do odnaj- cia z całodzienne- m utrzymaniem w Warszawie. Osobi-ście rozmówić się lub tel. 42-90 w g. do 11-ej i od 2 do 5-ej. Aleja Kościu- szki 57. 825-24

Przezn. (-nice) przy- jem z całodzienne- m utrzymaniem Cegielniana Nr 7, m. 11

Do odnajęcia kom- fortowe mieszka- nie frontowe, skła- dające się z 3 poko- li, kuchni. Wszel- kie nowoczesne wy- gody, elegancki ka- pielowy, elektrycz- ne, gaz dwa wej- ścia. Oferty sub. „Zaraz B.”

Młody człowiek nie poszukuje skrom- nie umeblowanego pokoju z niekrepu- jącym wejściem w pobliżu Placu Wol- ności. Oferty sub. „Joter”.

2 pokoje z kuchnią słoneczną, możli- wie z wygodami światłem elektrycz- nym poszukuje za- raz. Oferty z poda- niem ceny proszę sub „O. K.” do administracji ninie- jszego pisma.

W łowódzu w pen- sjonacie są wol- ne miejsca na wrze- sień. Wiadomości: 17-91.

poszukuję pokoju bez mebli ewent- ualnie pokój z kuchnią wprost od gospodarza. Prze- jazd Nr 57, m. 33. Pośrednicy pożąd- ni.

poszukuję 2 pokoje umeblowane z u- żywalnością kuchni Oferty pod „100”

Do oddania pokój z niekrepującym wejściem, Skwe- rowa 13, 3 piętro, fi

Przyjmę uczniów na stancję z niż- szych klas pomoc w lekcjach, Lekcje gry fortepianowej na miejscu, Trau- gutta 7 front

Pokój umeblowany z niekrepującym wejściem izrael, za- raz wynajmę. Za- wadzka 16a m 23

Pokój umeblowany odnajmę panom. Narutowicza 47. m. 33.

Nauka wychowanie

Stenografii wyucza listownie szybko, tanio. Redakcja Ste- nografa Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. Zadzajcie bez- płatnych prospek- tów. 553-30

Wychowanie, utrzy- manie, pomoc w nauce otrzymają dzieci inteligent- nych rodziców w obzernem słonecz- nem mieszkaniu.

Opieka odpowie- dzialna. Oferty sub. „Opieka”. 403-22

Wznowiłem lekcje polskiego. Udzi- lam gramatyki, li- teratury, historii, ucze dykacji, popra- wiam wymowę. Za- stać można od 2— Zachodnia 36, m. 1

Angielskiego, kon- wersacji i litera- tury udziela rutyn- cownie nauczyciel Piotrkowska 152 m. 8, front, od 3-1 po poł. 21

Student udziela ma- tematyki, łaciny fizyki, języków. ul. Kilińskiego 96—3 na prawo druga brama, godzina 6.

Niemiecki grun- tow- ny, gramatyka, literatura, konwer- sacja, najnowsza uatwiona metoda Pomorska 22 fron- t p. m. 4 od 2— po poł.

abiturjent Niemiec Akiego Gimnazjum udziela niemieckie- go, polskiego i ko- repetycji. Wiado- mości: Cegielniana Nr 7, m. 7, od g. 7—1 1/2 wiec.

Matematyki, fizyki III (klasy wyższe) udziela w różnym względom—za pól- damo sub. „Stu- dent” do „Republ.”

Student, dykt wy- chowawcy Gim- nazjum Miejskiego udziela korepety- cji w zakresie szko- ly średniej. Warun- ki przystępne. Wiadomości w kance- larii Gimnazjum, Sienkiewicza 46 we wtorki i piątki od 6—7 wiec. (Tel. 22-85).

Prenumerata: wraz z ilust. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panora- ma” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie, drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Najmniejsze 50 gr. Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zareczynowe i zaślub. po teście 10 zloty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. „Ilustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.